

KULTURA

Kwartalnik Gminy Biłgoraj

nr (45) styczeń – marzec 2023 r.

ISSN 2299 – 047X





*Z okazji
Świąt Wielkanocnych
życzymy wielu łask Bożych,
zdrowia, pogody ducha
i wszelkiego dobra.
Niech Zmartwychwstały
Chrystus
umocni nas w wierze,
wprowadzając
do naszego życia
spokój, harmonię,
miłość i radość.*

Jan Majewski
Przewodniczący
Rady Gminy (Biłgoraj)

Wiesław Różyński
Wójt Gminy (Biłgoraj)

Celina Skromak
Dyrektor Gminnego
Ośrodka Kultury
w Biłgoraju



Redaktor naczelny: Celina Skromak

Dziennikarze wydania: Dominik Róg, Sebastian Chyl, Jerzy Odrzywolski, Joanna Portka, Ewa Nizio, Małgorzata Szczęśniak, Zofia Bielak, Zofia Nizio, Justyna Dzido, Marta Bednarczyk, Józefa Oszejca, Anna Przytuła-Gol, Joanna Radawiec, Lucyna Bielak, Celina Skromak

Zdjęcie na okładce: Jerzy Odrzywolski

Na okładce: Chrystus Frasobliwy ze zbiorów Jana Szymaniaka

Projekt kartki świątecznej: Teresa Sadlak

Druk: Drukarnia Helvetica, ul. Włosiankarska 13 A, 23-400 Biłgoraj

Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Biłgoraju, ul. Kościuszki 88, 23 – 400 Biłgoraj
www.gokbilgoraj.pl, e-mail: gok_bilgoraj@op.pl

Spis treści:

Projekt BohaterON w szkole w Dereźni Solskiej.....	4
„(...) czytelnika się urzeka” – o aktywności	
Biblioteki Szkolnej w Dereźni Solskiej.....	5
Dzieci w sieci.....	7
Ukochanej Babci i Dziadkowi.....	8
Święto Babci i Dziadka w Bidaczowie.....	8
Tydzień Języka Ojczystego w Szkole Podstawowej w Woli Dereźniańskiej.....	9
W naszej szkole nie jest nudno!.....	10
Ferie z biblioteką.....	12
Solskie kolędowanie 2023.....	12
Dunajowanie w lubelskim skansenie.....	13
Kolędowanie w Dylach.....	14
Spotkanie Oplatkowe w Parafii Korytków Duży.....	14
Noworoczne spotkanie w Ciosmach.....	15
Lawenda wyśpiewała nagrodę w Polichnie.....	15
Gminny Przegląd Kolęd i Pastoralek w Gromadzie.....	16
Zespół Sąsiadeczki z teatrem w Lipowcu.....	17
Sąsiadeczki na zapustach w Gorajcu.....	17
Zespół Czeremcha z Gromady wystąpił w Starym Lipowcu.....	18
Teatralne Grand Prix dla Zespołu Zorza z Dereźni.....	18
Nasze zespoły na Sejmiku Teatrów w Tarnogrodzie.....	19
Dzień Kobiet w Bukowej.....	20
Panie w Dylach świętowały.....	21
Zorza z widowiskiem na Dniu Kobiet w Łukowej.....	21
Kapela Ludowa Krążalka zagrała dla Pań.....	22
Sukcesy sportowe w tenisie stołowym uczniów ze szkoły w Bukowej.....	22
Światowy Dzień Poezji w Dąbrowicy.....	23
Koncert Pieśni Pasyjnej i Pokutnej w Korytkowie Dużym.....	23
Niezwykła kolekcja pana Jana.....	24
Wróćmy do ziół.....	26
Zjazd strażaków.....	28
Turniej Wiedzy Pożarniczej.....	28
Wykaz Sołtysów.....	29
Powstanie Armii Krajowej.....	30
Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.....	30
Wspomnienia z Gromady.....	31
Bezdroża.....	34
mLegitymacja emeryta-rencisty w Twoim telefonie.....	39

str. 4

„BohaterON – włącz historię!” to ogólnopolska kampania o tematyce historycznej mająca na celu upamiętnienie i uhonorowanie uczestników Powstania Warszawskiego oraz edukację społeczeństwa, a także promocję patriotycznych postaw i historii Polski XX wieku. W działania edukacyjne tej ogólnopolskiej akcji zaangażowali się uczniowie klas IV – VIII.



str. 9

21 lutego obchodzimy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. W tym dniu w sposób szczególny przypominamy o konieczności troski o język ojczysty oraz języki zagrożone i ginące. Ten ważny dzień został ustanowiony przez UNESCO 17 listopada 1999 roku i upamiętnia tragiczne wydarzenia, jakie miały miejsce w Bangladeszu w 1952 r.



str. 24

Jan Szymaniak z Bilgoraja, człowiek wielu zainteresowań i pasji. Emerytowany nauczyciel muzyki i przewodnik turystyczny, zapalony turysta, instruktor muzyczny, założyciel i lider dwóch kapel, Kapeli Podwórkowej „Wygibusy” i Kapeli Ludowej „Krążalka”, oraz... kolekcjoner rzeźby w drewnie.



str. 31

Józefa Burz wspomina wojenne dzieciństwo spędzone w Gromadzie i okolicach. Opowiada o początku wojny, nalotach, ukrywaniu się w piwnicach i utracie brata. Wspomina brutalne pacyfikacje wsi przez Niemców w listopadzie 1943 r., mówi o bohaterskich partyzantach, o pomocy Żydom oraz o codziennej wojennej rzeczywistości.



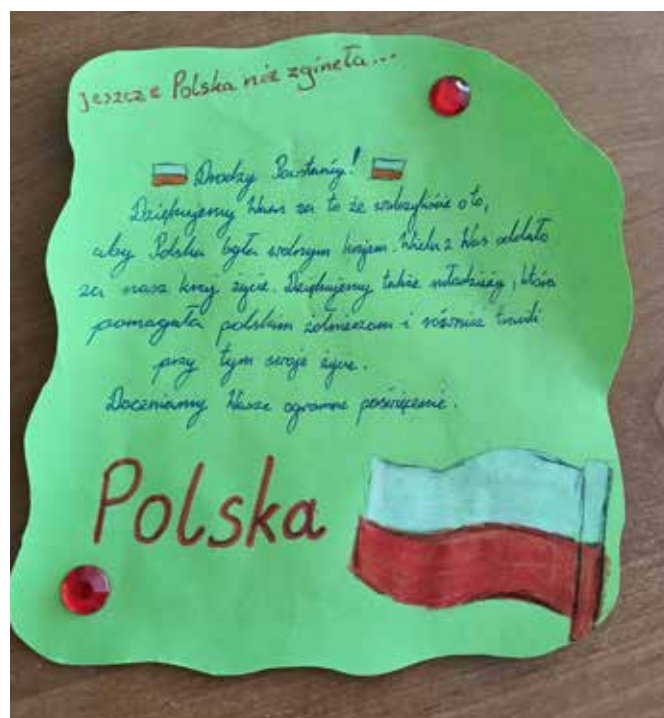
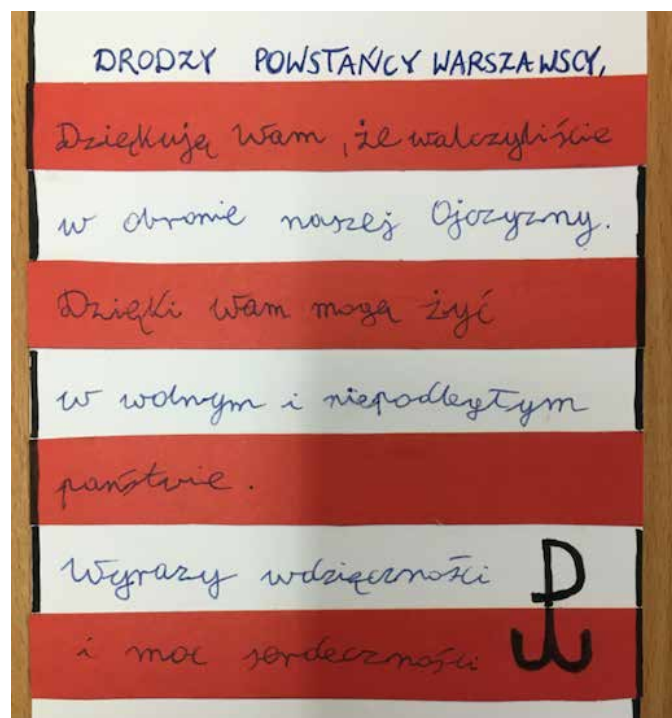
str. 34

Na skraju okragłej, rozległej łąki, pokrytej szeleszczącymi w ciemności uschlými trzcinami i szuwarami, łąki graniczącej ze wszech stron z gęstym i ciemnym borem; nad kwadratową, betonową i porośniętą mchem płytą – płonęło jakby nieśmiało, malutkie ognisko. Krawaczerwone światło – pośród ciemnej nocy.



Projekt BohaterON w szkole w Dereźni Solskiej

„BohaterON – włóż historię!” to ogólnopolska kampania o tematyce historycznej mająca na celu upamiętnienie i uhonorowanie uczestników Powstania Warszawskiego oraz edukację społeczeństwa, a także promocję patriotycznych postaw i historii Polski XX wieku.



W działania edukacyjne tej ogólnopolskiej akcji zaangażowali się uczniowie klas IV – VIII Szkoły Podstawowej im. Papieża Jana Pawła II w Dereźni Solskiej.

W oparciu o udostępnione przez organizatora materiały edukacyjne przygotowane zostały lekcje poświęcone Powstaniu Warszawskiemu i jego bohaterom, w których udział wzięli uczniowie klas IV-VI. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali oni słuchowiska pt. „Mały – roznośiciel nadziei”, następnie uporządkowywali chronologicznie wydarzenia opowiedziane w nagraniu, prezentując je na osi czasu. Wysłuchali również pogadanki na temat roli dzieci w czasie Powstania Warszawskiego, a także niebezpieczeństw, jakie im zagrażały.

Uczniowie zastanawiali się, co kierowało tak młodymi osobami do tego, by wziąć udział w Powstaniu Warszawskim. Podkreślali zestaw ważnych cech, które posiadał młody człowiek walczący w powstaniu – męstwo, odwaga, siła.

W klasach VII – VIII na podstawie filmu o Powstaniu Warszawskim omówiono przyczyny wybuchu powstania, tego jak wyglądały pierwsze dni walki oraz jak wygląda-

ła pomoc państw zachodnich dla walczącej Warszawy. Ciekawym wątkiem, który zainteresował uczniów była kwestia roli kobiet w walkach powstańczych, które często narażały swoje życie ratując rannych powstańców, pełniąc rolę m.in. sanitariuszek, lekarek, pielęgniarek czy przewodniczek po kanałach.

Ponadto, uczniowie klasy VIII mieli okazję poszerzyć swoje wiadomości na temat Powstania Warszawskiego, o którym uczyli się już na lekcjach historii w ramach realizacji treści podstawy programowej.

Podsumowaniem projektu było przygotowanie i wysłanie za pomocą strony internetowej <https://dumnizpowstancow.pl> życzeń, pozdrowień lub po prostu kilku słów do Powstańców, w których uczniowie wyrażali swoją wdzięczność, uznanie i dumę z postawy walczących w obronie stolicy i Polski.

Koordynatorem akcji w szkole była Małgorzata Szczęśniak, a Szkoła w Dereźni za zaangażowanie w realizację projektu otrzymała Dyplom – podziękowanie od organizatorów.

Małgorzata Szczęśniak

„(...) czytelnika się urzeka” – o aktywności Biblioteki Szkolnej w Dereźni Solskiej

Biblioteka w Szkole Podstawowej im. Papieża Jana Pawła II w Dereźni Solskiej, poprzez aktywny udział w życiu szkoły, każdego dnia stara się zachęcać uczniów do rozwijania pasji czytelniczej, udowadniając, że czytanie wcale nie musi być nudne.



Jak powiedziała Wisława Szymborska, „Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła”. Niewątpliwie, tą maksymą kieruje się Biblioteka Szkolna w Dereźni Solskiej, która to poprzez szereg różnorodnych inicjatyw zachęca uczniów do częstszego sięgania po książki, podkreślając tym samym korzyści płynące z czytania, a także prezentując ową formę spędzania czasu jako atrakcyjną oraz wartościową.

Biblioteka realizuje zarówno inicjatywy cykliczne, jak i takie związane z konkretnym krajowym czy międzynarodowym wydarzeniem. Do pierwszej grupy przedsięwzięć z całą pewnością można zaliczyć co miesięczny plebiscyt na najlepszego czytelnika. Taki tytuł otrzymuje uczeń, który w danym miesiącu wypożyczył najwięcej książek. W nagrodę za to wyróżnienie otrzymuje on pamiątkowy dyplom, a także niewielki upominek np. w postaci zakładki do książki

i książeczki. Dodatkowo, po zakończeniu pierwszego półrocza, przyznawana jest nagroda dla najlepszego czytelnika w ubiegłym semestrze, a także dla najaktywniej czytającej klasy.

Kolejną z regularnych inicjatyw Biblioteki są „Czytające Piątki”. W każdy piątek pani bibliotekarka Małgorzata Szczęśniak oraz uczniowie należący do Szkolnego Koła Przyjaciół Biblioteki czytają na wybranych przerwach swoim młodszym kolegom i koleżankom krótkie opowiadania, baśnie lub fragmenty powieści. Idea ta ma na celu pokazanie, iż na czytanie wcale nie trzeba od razu przeznaczać bardzo dużej ilości czasu, a poświęcenie tej aktywności nawet kilka minut może przynieść korzyści dla czytelnika (czy słuchacza w przypadku najmłodszych).

Ponadto, w Bibliotece systematycznie odbywają się lekcje biblioteczne. Zwykle organizowane są one dla najmłodszych dzieci, zarówno

z oddziałów przedszkolnych, jak i klas I – III. Dla starszych uczniów częściej przybierają one formę lekcji w ramach zajęć z wychowawcą. Z wykorzystaniem takiej formy przyswajania wiedzy, uczniowie zapoznawani są z daną tematyką, co najczęściej ma na celu podnoszenie ich świadomości czytelniczej, a także przedstawienie korzyści płynących z takiej formy spędzania czasu. Co więcej, dla uczniów przygotowywane są również ciekawe zadania do wykonania, dla najmłodszych zwykle są to kolorowanki czy proste rebusy, dla starszych natomiast, krótkie wystąpienia, a także dyskusje w oparciu o przedstawione im wcześniej materiały audiowizualne.

Biblioteka bierze również aktywny udział w życiu szkoły, czego potwierdzenie stanowi organizowanie obchodów takich wyjątkowych dni jak Walentynki czy Dzień Kobiet. Świątowanie Walentynek w Bibliotece rozpoczęło się już kilka dni

wcześniej, ponieważ uczniowie przez kilka dni mogli w niej samodzielnie wykonywać walentynki i umieszczać w specjalnej skrzynce. Następnie, zostały one rozdane 14 lutego w ramach „Poczty Walentynkowej”. Ponadto, w Bibliotece można było zapoznać się z pięknymi i inspirującymi cytatami o miłości. Niemniej hucznie świętowany był Dzień Kobiet. W dniach 7 – 8 marca odbywały się specjalne warsztaty edukacyjne dla uczniów, poświęcone wielkim kobietom. Do ich przeprowadzenia posługiwano się zarówno materiałami analogowymi jak planszami, czy też urządzeniami multimedialnymi takimi jak smartfony, niezbędnymi do skanowania, wykorzystywanych również, kodów QR. Z okazji Dnia Kobiet Biblioteka szkolna przygotowała wiele atrakcji, aby zachęcić uczniów do jej odwiedzenia, wśród nich znalazły się: krzyżówki, kolorowanki czy wykreślanki, a także fotościanka, która cieszyła się szczególnie dużym zainteresowaniem.

Biblioteka stara się również pie-

lęgnować pamięć historyczną wśród uczniów, dlatego też można w niej spotkać wystawy jak np. ta zorganizowana ku pamięci Żołnierzy Wyklętych. Dzięki prezentowanym tam materiałom edukacyjnym uczniowie przez kilka dni mieli możliwość bliższego poznania faktów historycznych dotyczących danego wydarzenia w nieco innej formie niż podczas klasycznych lekcji historii.

Wiadomo, iż sercem biblioteki są książki. Jeżeli miałyby się niewielkie lub niedostosowane do współczesności zbiory literaturowe, to pomimo organizowania nawet bardzo często jakiś ciekawych wydarzeń, nie przyciągnie się czytelników. Także o ten aspekt dba biblioteka szkolna w Dereźni Solskiej nieustannie powiększając swoją kolekcję o nowe pozycje. W lutym, dzięki owocnej współpracy z Księgarnią Tuliszków w I półroczu, za symboliczną złotówkę zostały zakupione nowe pozycje do czytania, wśród, których znalazły się między innymi te wspomagające realizację polityki oświatowej państwa.

Dodatkowo, Biblioteka otrzymała w prezencie dwa egzemplarze świeżo wydanej książki Marka Michalaka „Opowieści o tym, co daje moc”, którego uczniowie mieli okazję poznać na spotkaniu autorskim zorganizowanym przez bibliotekę szkolną w pierwszym półroczu.

Jak zaprezentowano powyżej, Biblioteka w Szkole Podstawowej im. Papieża Jana Pawła II w Dereźni Solskiej każdego dnia stara się zachęcać swoich uczniów do jej odwiedzania, ze względu na to, iż szczególnie w dzisiejszym świecie nie wolno porzucić idei czytania, pamiętając jakie wartości niesie ona za sobą. Dlatego też, biblioteka szkolna ma w planach dalsze poszerzanie swojego zbioru książek, a także organizowanie wielu ciekawych inicjatyw w przyszłości. Może ona stanowić również świetny przykład do naśladowania przez inne szkoły, na czym bez wątpienia skorzystamy wszyscy.

Małgorzata Szczęśniak



Dzieci w sieci

Dnia 10 lutego 2023 r. obchodziliśmy w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Dereźni Sol-skiej Dzień Bezpiecznego Internetu.



Z tej okazji uczniowie klasy trze-ciej przygotowali spektakl, którego głównym przesłaniem było ukaza-nie młodym widzom, że Internet jest pomocnym i potrzebnym na-rzędziem w życiu człowieka, ale na-leży umiejętnie z niego korzystać. Trzecioklasiści odgrywając scenki przypomnieli podstawowe zasady bezpieczeństwa. Tegoroczne hasło: „Chcesz o tym porozmawiać?” mia-ło na celu zachęcić dzieci i młodzież do podejmowania rozmów z rodzi-cami i dorosłymi w tym specjali-stami zatrudnionymi w szkole na nur-tujące ich problemy, czy przeżywane różnego rodzaju trudności.

Po spektaklu odbyły się tema-tyczne zajęcia wychowawczo –pro-filaktyczne ze zwróceniem uwagi na problem cyberprzemocy, skutki uzależnienia od gier komputero-wych, ochronę wizerunku i prywat-ności, właściwy odbiór i umiejęt-ność oceny prawdziwości i wartości informacji zamieszczanych w me-diach społecznościowych.

Zofia Bielak



Ukochanej Babci i Dziadkowi

Babcia i Dziadek to słowa, które każdemu dziecku kojarzą się z ciepłem, miłością i wszystkim, co dobre. Dlatego 3 lutego dzieci z Oddziałów Przedszkolnych w Dereźni Solskiej gościły swoje Babcie i Dziadków na uroczystości z okazji Ich święta.

Przedszkolaki od samego rana z niecierpliwością wy-
czekiwały zaproszonych gości.

Babcie i dziadkowie mieli okazję podziwiać swoje wnuczka w specjalnie dla nich przygotowanym programie artystycznym. W przepięknej scenografii oraz wyjątkowej atmosferze maluszki zaprezentowały wiersze, piosenki oraz tańce, natomiast starszaki skecz i zabawne wierszyki na temat życia babci i dziadka. Po przedstawie-

niu dzieci wręczyły seniorom upominki oraz zaprosiły na słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców.

To był naprawdę wyjątkowy dzień. Szczęśliwe i rozpromienione twarze babć i dziadków dały wyraz tego, jak ważne są takie spotkania i chwile spędzone wspólnie z wnukami.

Ewa Nizio



Święto Babci i Dziadka w Bidaczowie

12 stycznia 2023 roku Szkoła Podstawowa w Starym Bidaczowie miała zaszczyt gościć Babcie i Dziadków.



Najmłodsi uczniowie na ich cześć zaprezentowali barwną jasełkę, starsi zaś słowem i piosenką wyrazili swoją wdzięczność za miłość i troskę. Goście zostali obdarowani przez swoje wnuki własnoręcznie robionymi upominkami. Po występach wszyscy uczestniczyli w słodkim poczęstunku, który przygotowali rodzice.

Ważne są takie chwile, podczas których możemy celebrować wartość rodziny. Jest to święto, które łączy trzy pokolenia. Duże zaangażowanie dzieci i rodziców zostało szczerze docenione przez wzruszone, szczęśliwe Babcie i Dziadków.

Joanna Portka

Tydzień Języka Ojczystego w Szkole Podstawowej w Woli Dereźniańskiej

21 lutego obchodzimy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. W tym dniu w sposób szczególny przypominamy o konieczności troski o język ojczysty oraz języki zagrożone i ginące.

Ten ważny dzień został ustanowiony przez UNESCO 17 listopada 1999 roku i upamiętnia tragiczne wydarzenia, jakie miały miejsce w Bangladeszu w 1952 r. – zginęło wówczas pięciu studentów uniwersytetu w Dhace, którzy domagali się nadania językowi bengalskiemu statusu języka urzędowego.

W dniach 20 – 24 lutego w naszej szkole realizowaliśmy projekt edukacyjny: „Tydzień Języka Ojczystego”. Projekt zakładał popularyzację języka ojczystego i kształcenie świadomości językowej wśród uczniów klas IV – VIII. Poprawna umiejętność posługiwania się językiem ojczystym jest tak w mowie jak i w piśmie niezmiernie ważna, dlatego w tym roku postanowiliśmy zwrócić naszą szczególną uwagę na dbałość o język. Dla uczniów zostały przygotowane zadania, które miały na celu rozbudzić w nich pasję językową, zachęcić do czytania, zwrócić uwagę na staranność pisma jak również używanie poprawnych zwrotów w szkole i poza nią.

Podczas trwania projektu podjęliśmy kilka działań. Pierwszego dnia uczniowie przynieśli swoje ulubione książki i czytali je w każdej wolnej chwili. Następnego dnia odbył się konkurs kaligrafii, podczas którego uczniowie przepisywali z niezwykłą starannością przygotowane wcześniej teksty. Prace uczniów zostały ocenione przez wyznaczoną komisję, a najlepsze znalazły się na gazetce szkolnej. W ramach dbałości o język i kulturę osobistą przeprowadzony został także test ze znajomości zasad *savoir-vivre*. W czasie trwania projektu starsi uczniowie czytali baśnie i opowiadania przedszkolakom i uczniom młodszych klas. Na zakończenie chętni uczniowie przebrali się za ulubioną postać literacką.

Chociaż pomysłodawcą projektu był nauczyciel języka polskiego, w jego realizację zaangażowani byli wszyscy nauczyciele. „Tydzień Języka Ojczystego” skłonił wszystkich do większej dbałości o poprawną wymowę, unikanie błędów językowych, staranniejsze pismo.

W ramach podsumowania, uczniowie, którzy najlepiej poradzili sobie we wszystkich zadaniach, dodatkowo wykazali się szczególnym zaangażowaniem w realizację projektu, otrzymali nagrody w postaci bonów podarunkowych do empiku. W ten sposób wyłoniliśmy szkolnych mistrzów języka ojczystego. W następnym roku na pewno powtórzymy tę akcję.

Anna Przytuła-Gol



W naszej szkole nie jest nudno!

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Woli Dereźniańskiej w rok 2023 weszli tanecznym krokiem i śpiewając. Na początku stycznia odbyła się zabawa choinkowa, podczas której zarówno młodsi jak i starsi wystąpili w pięknych strojach oraz zaprezentowali swoje zdolności wokalo- taneczne. Życzenia dla Babci i Dziadka od najmłodszych uczniów zostały wyśpiewane w koncercie on-line.



W styczniu pomimo chłodu i mrozu przedszkolaki wybrały się na długi spacer nad rzekę Ładę w ramach bloku tematycznego „Poznajemy żywy świat”.

Okres zimowy to także trudny czas dla dzikich zwierząt. Stąd też przedszkolaki jak i starsi uczniowie systematycznie przynoszą odpowiednią karmę i dbają o ptaki, które są częstymi gośćmi w naszym szkolnym ogrodzie. Na zajęciach z pomocą taty jednego z przedszkolaków wykonaliśmy karmnik, który został zawieszony na placu szkolnym.

W oddziale przedszkolnym i szkole obchodziliśmy Światowy Dzień Klocków LEGO. Uczniowie zapoznali się z historią powstania Klocków Lego, oglądali zdjęcia sławnych na całym świecie budowli z klocków a następnie z wielkim zapałem i uśmiechem przeszli do konstruowania swoich projektów. Każdemu uczniowi gratulujemy kreatywności.

W czwartek 9 lutego obchodziliśmy w naszej szkole Dzień Bezpiecznego Internetu. Uczniowie uczestniczyli w lekcji on-line na temat „Sieciaki - poznaj bezpieczny internet”, poznali zasady bezpiecznego korzystania z internetu, wykonali plakat informacyjny.

Tłusty czwartek to nie tylko słodka tradycja ale i wspa- niały temat do nauki i zabawy. Przedszkolaki zapoznały się z tradycją obchodzenia tego dnia na Ziemi Biłgoraj- skiej jak również w innych regionach Polski.

Tydzień z dinozaurami upłynął nam na odkrywa- niu prehistorycznych stworzeń. Na zakończenie dzieci w grupach wykonały prace plastyczno-techniczne o tych tajemniczych zwierzętach.



Przedшкоlaki w bibliotece. Uczniowie oddziału przedszkolnego odwiedziły bibliotekę szkolną i zapoznały się z zawodem bibliotekarza. W trakcie wizyty dzieci rozwiązywały zagadki związane z postaciami z bajek i baśni. Pani bibliotekarka pokazała także uczniom, gdzie znajdują się regały przeznaczone specjalnie dla nich. Piękne książki wzbudziły w dzieciach dużo radości i zachwytu. Na koniec dzieci dostały piękne kolorowanki i mogły wypożyczyć książki. Jesteśmy przekonani, że nie była to ostatnia wizyta przedszkolaków w tym pięknym miejscu.

Uczestnictwo w programie „Laboratoria przyszłości”. Jest to działanie skierowane do szkół realizowane przez Ministerstwo Edukacji i Nauki we współpracy z Centrum GovTech w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Jego celem jest budowanie kompetencji kreatywnych i technicznych wśród uczniów. W ramach Programu szkoły otrzymują od państwa wsparcie finansowe na zakup wyposażenia technicznego niezbędnego do rozwoju umiejętności praktycznych wśród dzieci i młodzieży. Nasza szkoła otrzymała środki w wysokości 30 000 zł., za które zostało zakupione wyposażenie dzięki któremu uczniowie mogą rozwijać kreatywne myślenie, umiejętności obsługi nowoczesnych narzędzi technologicznych, oraz zdolności konstrukcyjne, rozwijać pasje kulinarne oraz doskonalić naukę szycia na maszynach. Laborato-

ria Przyszłości to nowoczesny sprzęt, który uatrakcyjni zajęcia w naszej szkole oraz pozwala uczniom rozwijać swoje zainteresowania.

W ramach innowacji pedagogicznej z języka angielskiego „Read English and have fun! -Wykorzystanie bajek i baśni w nauczaniu języka angielskiego”, w oddziale przedszkolnym i klasach I- III, raz w tygodniu nauczyciel j. angielskiego Beata Niemiec czyta bajki i baśnie w języku angielskim. Czytanie ma na celu pogłębianie znajomości języka angielskiego wśród najmłodszych uczniów poprzez wzbogacanie leksyki, doskonalenie poprawnej wymowy, rozwijanie umiejętności rozumienia ze słuchu, mówienia, a także uatrakcyjnienia sposobu nauczania języka angielskiego.

Na Dzień Kobiet nasi najmłodsi dżentelmeni przygotowali piękną akademię dla wszystkich Pań oraz słodkie upominki i piękne bransoletki dla koleżanek z grupy oraz wyśpiewali im piękne życzenia. Brawo chłopaki! A Wszystkim Paniom z okazji Dnia Kobiet mężczyźni naszej szkoły życzą:

Pogody ducha, spełnienia marzeń, samych cudownych chwil, miłości, zrozumienia i grona wiernych przyjaciół!!!!

**Justyna Dzido
Marta Bednarczyk**



Ferie z biblioteką

Najmłodszy mieszkańcy Soli w czasie ferii zimowych mogli uczestniczyć w zajęciach przygotowanych przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Biłgoraju z/s w Soli.

Uczestnicy zajęć wykazali się dużymi zdolnościami manualnymi, fantastyczną pomysłowością i kreatywnością. Z butelek plastikowych ozdobionych bibułą wykonali ciekawe prace takie jak skarpetkowe pacynki czy zabawne potworki. Dzieci stworzyły także bajkowe, zimowe pejzaże, wyklejane watą i sztucznym śniegiem. Mając na uwadze, że w czasie ferii przypadał Dzień Babci i Dziadka, młodzi artyści wykonywali dla swoich najbliższych kolorowe i błyszczące laurki od serca.

Jak przystało na bibliotekę nie zabrakło też zabaw z książką, których dopełnieniem były quizy, kalambury, łamigłówki, krzyżówki i rebusy.

Oprócz zaplanowanych zajęć bibliotecznych był również czas na swobodną zabawę przy grach planszowych i zajęcia ruchowe. Dodatkowo wszyscy uczestnicy mogli korzystać z komputerów i tabletów znajdujących się w bibliotece.

Na zakończenie ferii w bibliotece zaserwowana została pizza i napoje. Dzięki przygotowanej przez bibliotekę ofercie dzieci mogły twórczo i kreatywnie spędzić czas wolny od nauki.

Zofia Nizio



Solskie kolędowanie 2023

*„Święta, święta, któż to pamięta
Ten nowoczesny świat, tak wiele zabrał nam
Święta, święta, śpiew i kolęda
Czy kiedyś zabrzmi znów, jak za dawnych lat,,*

Po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią, 28 stycznia 2023 r. w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Soli odbyło się XIV Solskie Kolędowanie, na którym spotkali się mieszkańcy Soli i Kolonii Sól.

Spotkanie z kolędą powitaniem gości rozpoczął Jacek Haraf prezes Stowarzyszenia „Więź” z Soli, który podkreślił iż celem tego wydarzenia jest kultywowanie tradycji i podtrzymanie zwyczaju wspólnego śpiewania kolęd, jako elementu Świąt Bożego

Narodzenia. Następnie tradycyjnie była wspólna modlitwa, którą poprowadził proboszcz Parafii pod wezwaniem Św. Michała Archanioła w Soli ks. proboszcz Krzysztof Jankowski.

Kolędowanie rozpoczął Zespół Śpiewaczy „Więź” z Soli, a gościnnie

z koncertem kolęd wystąpił Chór Kameralny z parafii Św. Jerzego w Biłgoraju prowadzony przez Zbigniewa Bilińskiego.

Nieodłącznym elementem solskiego kolędowania jest konkursowy przegląd kolęd dzieci i młodzieży. Po

wysłuchaniu wszystkich uczestników komisja w składzie: Stanisław Szuper - skarbnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Soli, Zofia Nizio – dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Biłgoraju z/s w Soli, Danuta Siwko – członek Zespołu Śpiewaczego „Więź” z Soli nagrodzili następujących artystów:

w kategorii I 3-6 lat

I miejsce Inga Obszańska

w kategorii II 7-12 lat

I miejsce ex aequo: Filip Bednarz, Milena Jargieło

II miejsce ex aequo: Alicja Muzyka, Aleksandra Biszczyk

III miejsce: Anna Czyżo

Wyróżnienie: Mateusz Muzyka

Zespoły

I miejsce: Gabriela Przytuła, Michał

Muzyka

II miejsce: Katarzyna Kuranty, Patrycja Kuranty

III miejsce: Maria Łyś, Marcin Łyś

Wyróżnienie: Julia Obszańska, Lena Obszańska

Solskie kolędowanie zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie „Więź” na Rzecz Rozwoju Wsi Sól i Kolonii Sól, Ochotniczą Straż Pożarną w Soli we współpracy Gminnej Biblioteki Publicznej w Biłgoraju z/s w Soli, Gminy Biłgoraj i Parafii pod wezwaniem Św. Michała Archanioła w Soli.

Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem i wspólną zabawą.

Zofia Nizio



Dunajowanie w lubelskim skansenie

15 stycznia w Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie odbyła się III akcja „Lubelszczyzna Dunajuje”. Uczestniczyło w niej 25 zespołów z całej Lubelszczyzny, a wśród nich dwa zespoły z Gminy Biłgoraj: Męski Zespół Śpiewaczy i Chłopięcy Zespół Śpiewaczy z Bukowej.

W scenerii lubelskiego skansenu zabrzmiały kolędy życzące i dawne pieśni dunajowe, które są ciągle żywym bogactwem niematerialnego dziedzictwa kulturowego Lubelszczyzny oraz wyróżnikiem naszego Regionu na mapie pradawnych tradycji ludowych w Polsce.

Po zakończeniu przesłuchań, które odbywały się jednocześnie w Ratuszu z Głuska i Szkole z Bobrownik, w Ratuszu odbyło się podsumowanie przeglądu z wręczeniem dyplomów i upominków, a w zabytkowym XVII wiecznym kościele została odprawiona Msza św. w intencji uczestników wojewódzkiego przeglądu. Na zakończenie wszystkich zaproszono na potańcówkę.

Organizatorem Wojewódzkiego Przeglądu Najstarszych Kolęd Życzących i Dunajów był Gminny Ośrodek Kultury w Łukowej, a Patronat nad wydarzeniem objął Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski i Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi w Warszawie. Partnerem wydarzenia było Muzeum Wsi Lubelskiej i Województwo Lubelskie „Lubelskie smakuj życie”.

Celina Skromak



Kolędowanie w Dylach

4 stycznia w Klubie Aktywności Lokalnej w Dylach odbyło się Spotkanie Kolędowe, w którym uczestniczyli mieszkańcy okolicznych wiosek – Dyl, Ignatówki i Hedwiżyna.

Wszystkich powitał Wójt Gminy Biłgoraj Wiesław Różyński, a składając uczestnikom spotkania najserdeczniejsze życzenia noworoczne życzył im jednocześnie, aby ten piękny i nowoczesny ośrodek w Dylach jak najlepiej spełniał swoje funkcje oraz służył integracji oraz rozwijaniu zainteresowań, pasji i szeroko pojętej aktywności społeczności gminy Biłgoraj.

Ze wzruszającym widowiskiem jasełkowym zaprezentowali się uczestnicy zajęć i pracownicy Dziennego Domu „Senior+” w Bukowej, a z koncertem pastorałek świątecznych wystąpił Zespół „Zorza” z Dereżni. Później odbyło się wspólne kolędowanie uczestników spotkania, poczęstunek oraz zwiedzanie nowego ośrodka.

Celina Skromak



Spotkanie Oplątkowe w Parafii Korytków Duży

Tradycyjnie w Święto Trzech Króli, 6 stycznia, w świetlicy OSP w Korytkowie Małym odbyło się spotkanie oplątkowe dla parafian Parafii Korytków Duży.

Uczestniczyli w nim zarówno mieszkańcy gminy Biłgoraj jak i gminy Frampol, ponieważ parafia obejmuje swoim zasięgiem również kilka miejscowości należących do sąsiedniej gminy.

Było wspólne kolędowanie, łamanie się oplątkiem i poczęstunek. Wśród kolędujących zespołów wystąpił Chór z Korytkowa Dużego i Zespół „Moje Nadrzeczcie” z Nadrzeczca.

Jerzy Odrzywolski



Noworoczne spotkanie w Ciosmach

Stowarzyszenie „Dąb” w Ciosmach zaprosiło mieszkańców na spotkanie opłatkowe, które zorganizowano 6 stycznia w remizie OSP.

Przybyli goście mogli posłuchać kolęd w wykonaniu uczniów miejscowej szkoły oraz koncertu kolęd i pastorałek w wykonaniu Zespołu „Lawenda” ze Smółska. Spotkanie poprowadziła Helena Szado – Oleksak Prezes Stowarzyszenia „Dąb” w Ciosmach, a zaszczylicili je swoją obecnością Monika Dominik Prezes Fundacji Bliżej Pasji, Małgorzata Kanar Dyrektor Szkoły Podstawowej w Bukowej i Marek Małek Wiceprzewodniczący Rady Gminy Biłgoraj.

Na zakończenie zaproszono uczestników spotkania na poczęstunek przygotowany przez członkinie Stowarzyszenia „Dąb”.

Celina Skromak



Lawenda wyśpiewała nagrodę w Polichnie

W sobotę 28 stycznia zespół „Lawenda” ze Smółska reprezentował gminę Biłgoraj na XI Międzypowiatowym Przeglądzie Kolęd, Pastorałek i Widowisk Kolędniczych w Polichnie.



W konkursie zaprezentowało się ponad 40 podmiotów wykonawczych z sześciu powiatów. Zespół „Lawenda” wyśpiewał I nagrodę w kategorii Zespoły wokalne -

instrumentalne. Gratulacje!

Celina Skromak

Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek w Gromadzie

Po dwuletniej przerwie odbył się kolejny, już XVII Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek. Kolędowanie zorganizowano w niedzielne popołudnie 29 stycznia w remizie OSP w Gromadzie.



Uroczystość swoją obecnością zaszczytili Beata Strzałka – Poseł na Sejm RP, Księża - Marek Kuśmierczyk i Tomasz Kielar, Przewodniczący Rady Gminy – Jan Majewski, Radni i Sołtysi Gminy Biłgoraj, Dyrektor SP w Gromadzie – Mariusz Łęcki i Monika Zając – Kierownik Dziennego Domu Senior+ w Bukowej.

Przy wypełnionej publicznością sali świetlicy, na tle nastrojowej scenografii świątecznej, w klimat gminnego kolędowania wprowadziło uczestników spotkania urokliwe przedstawienie jasełkowe w wykonaniu przedszkolaków i starszych uczniów Szkoły Podstawowej w Gromadzie.

W konkursie kolęd wystąpiło 12 zespołów: zespół „Czeremcha” z Gromady, „Jarzębina” i Męski Zespół Śpiewaczy z Bukowej, zespół „Sąsiadeczki” z Korczowa i Okrągłego, zespół KGW z Dąbrowicy, „Stok” z Hedwiżyna, „Lawenda” ze Smólska, „Polne kwiaty” z Dyl, „Moje Nadrzecze” z Nadrzecza, zespół „Więź” z Soli, Chór z Korytkowa Dużego i Chłopięcy Zespół z Bukowej.

Komisja powołana z przedstawicieli zespołów biorących udział

w konkursie wytypowała 3 najlepsze zespoły tegorocznego przeglądu. I nagrodę otrzymał Chór z Korytkowa Dużego, prowadzony przez Jerzego Odrzywolskiego, II nagrodę – Zespół „Lawenda” ze Smólska, a III – Zespół KGW z Dąbrowicy. Obydwa zespoły prowadzi Anna Przekaza. Jedynie wyróżnienie komisja przyznała Chłopięcemu Zespołowi z Bukowej. Gratulacje!

Z koncertem wystąpiła Biłgorajska Kapela Podwórkowa „Wygibusy”, a do tańca zagrał zespół The Tonacja.

Gospodarzami spotkania byli Wójt Gminy Biłgoraj, Ochotnicza Straż Pożarna, Zespół „Czeremcha” i KGW „Gromadzianki” w Gromadzie. Dziękujemy za gościnność i miłą atmosferę spotkania.

Celina Skromak



Zespół Sąsiadeczki z teatrem w Lipowcu

Wspólne kolędowanie zorganizowało KGW Ostoja Lipowiec w Lipowcu i Biblioteka Publiczna w Tereszkolu. Spotkanie odbyło się 8 stycznia w remizie OSP w Lipowcu.

Głównym punktem programu artystycznego było widowisko „Prośnienie na wesele” wystawione przez Zespół „Sąsiadeczki” z Korczowa i Okrągłego. Zespół został zaproszony przez organizatorów spotkania, a zaprezentowane widowisko zostało wręcz entuzjastycznie przyjęte przez zgromadzoną publiczność, a aktorom nie szczędzono oklasków.

Widowisko wzbudziło tak wiele pozytywnych emocji i wzruszeń, że pochwałą spektaklu i gry aktorskiej nie było końca. Takie udane prezentacje teatralne wzmacniają potrzebę i znaczenie kultywowania tradycji oraz odtwarzania zwyczajów i obrzędów dawnej biłgorajskiej wsi.

Celina Skromak



Sąsiadeczki na zapustach w Gorajcu

Na zaproszenie Koła Gospodyń Wiejskich Gorajec – Stara Wieś i Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Radecznicy zespół „Sąsiadeczki” z Korczowa i Okrągłego miał przyjemność wystąpić dla mieszkańców Gorajca na wydarzeniu pt. Hej, Zapusty!

Wydarzenie zorganizowano w niedzielę 19 lutego. Dla publiczności, która bardzo licznie przybyła na to karnawałowe spotkanie integracyjne do remizy w Gorajcu – Stara Wieś, zaśpiewał lokalny zespół „Malinowa Dolina” i zagrała Kapela Turobińska.

Zespół „Sąsiadeczki” zaprezentował widowisko obrzędowe pt. „Prośnienie na wesele” oraz wystąpił z koncertem piosenek ludowych przy akompaniamencie p. Jana Szymanika.

Celina Skromak



Zespół Czeremcha z Gromady wystąpił w Starym Lipowcu

Na zaproszenie Koła Gospodyń Wiejskich w Starym Lipowcu zespół „Czeremcha” z Gromady gościł na spotkaniu „Hej kolęda, kolęda”.

Spotkanie odbyło się w niedzielne popołudnie 22 stycznia. Zespół „Czeremcha” nie tylko zaprezentował widowisko „Jak córkę szewca swatali” ale też wystąpił z koncertem kolęd. Podczas spotkania kolędowali także mieszkańcy Starego i Nowego Lipowca oraz zespół „Przystań” z Gminy Księżpol.

Celina Skromak



Teatralne Grand Prix dla Zespołu Zorza z Dereźni

Sukcesem zakończył się występ zespołu „Zorza” z Dereźni na 21. Międzywojewódzkim Przeglądzie Grup Obrzędowych „Wątki Folkloru Ludowego” w Starym Dzikowie.

Zespół otrzymał Grand Prix, główną nagrodę przeglądu, która przyznawana jest wyjątkowo, za szczególnie wyróżniające się spektakle obrzędowe.

Wątki Folkloru Ludowego w Starym Dzikowie odbyły się w niedzielę 5 lutego. Organizatorem wydarzenia jest Centrum Kulturalne w Przemyślu i Gminny Ośrodek Kultury w Starym Dzikowie. W konkursie wzięło udział 11 grup obrzędowych z województwa podkarpackiego i lubelskiego. Województwo lubelskie reprezentowały 2 zespoły z gminy Biłgoraj: Zespół „Czeremcha” z Gromady z widowiskiem „Jak córkę szewca swatali” wg scenariusza Teresy Kornik i zespół „Zorza” z Dereźni ze spektaklem „Na przednówku” wg scenariusza Józefy Osajcy.

Prezentacje oceniała komisja w składzie: dr Małgorzata Dziura – Etnograf, Inka Kamińska – Aktor, Instruktorka teatralna, Krystyna Trojanowska – Folklorysta, która po obejrzeniu wszystkich prezentacji II nagrodę przyznała zespołowi „Czeremcha” z Gromady, a Grand Prix otrzymał zespół „Zorza” z Dereźni.

Jesteśmy dumni z naszych artystów. Gratulujemy serdecznie sukcesów.

Celina Skromak



Nasze zespoły na Sejmiku Teatrów w Tarnogrodzie

W Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury odbył się 48. Międzywojewódzki Sejmik Teatrów Wiejskich. Wydarzenie zorganizowano w dniach 3 – 5 marca 2023 r. Wzięło w nim udział 16 grup teatralnych, w tym 3 zespoły z Gminy Biłgoraj.



Sejmik w Tarnogrodzie rozpoczyna tegoroczne międzywojewódzkie przeglądy teatrów wiejskich. W październiku kilkanaście wybranych najlepszych spektakli przyjedzie ponownie do Tarnobrodu na 40. Ogólnopolski Sejmik Teatrów Wsi Polskiej.

Gminę Biłgoraj reprezentowały 3 zespoły teatralne. W piątek 3 marca na rozpoczęcie sejmikowania wystąpił zespół „Zorza” z Dereźni z widowiskiem pt. „Na przednówku” wg scenariusza Józefy Osajcy i Zespół „Czeremcha” z Gromady z widowiskiem „Jak córkę szewca swatali” wg scenariusza Teresy Kornik. W niedzielę 5 marca, w ostatnim dniu sejmikowania, spektakl „Proszenie na wesele” wystawił Zespół „Sąsiadeczki” z Korczowa i Okrągłego.

Zarówno podczas inauguracji w pierwszym dniu Sejmiku, kiedy swoje widowiska prezentowały zespoły Zorza i Czeremcha, jak i w niedzielę, kiedy występował zespół Sąsiadeczki, naszym zespołom towarzyszył Wójt Wiesław Różyński, który okłaskiwał artystów i gratulował im udanych prezentacji.

Wszystkie 3 widowiska zostały bardzo ciepło przyjęte przez tarnogrodzką publiczność i otrzymały świetne recenzje Rady Artystycznej, w której zasiadali: prof. Lech Śliwonik, prof. Katarzyna Smyk, prof. Bożena Suchocka i prof. Edward Wojtaszek.

Organizatorami Sejmiku są: Zarząd Główny Towarzystwa Kultury Teatralnej w Warszawie, Tarnogrodzki Ośrodek Kultury, Tarnogrodzkie Towarzystwo Regionalne, Towarzystwo Kultury Teatralnej Ziemi Lubelskiej.

Celina Skromak



Dzień Kobiet w Bukowej

**W sobotę 18 lutego w remizie OSP w Bukowej zorganizowano Gminny Dzień Kobiet na Ludo-
wo. Organizatorem spotkania był Wójt Gminy Biłgoraj, Gminny Ośrodek Kultury w Biłgoraju
i Ochotnicza Straż Pożarna w Bukowej.**

W spotkaniu uczestniczyły działające na terenie gminy zespoły śpiewacze, Koła Gospodyń Wiejskich, Uczestnicy i Pracownicy Dziennego Domu Senior+, Radni, Sołtysi, Dyrektorzy Szkół oraz Mieszkańcy Bukowej.

Zgodnie z gminną tradycją wydarzenie zorganizowano na zakończenie karnawału i było okazją do złożenia paniom życzeń, wręczenia symbolicznego kwiatka i integracji społeczności gminnej.

Na scenie zaprezentowali się Panowie działający w zespołach śpiewaczych, a życzenia w imieniu wszystkich panów złożył Wójt Gminy Biłgoraj. Były kwiaty dla pań, okolicznościowy tort i wyśpiewane gromkie 100 lat.

Program został przygotowany „na wesoło”. Rozpoczął się występem Kabaretu z Konopi, a następnie w skeczu „W kolejce do lekarza” zaprezentował się Dzienny Dom Senior+ z Bukowej. Komediowe kreacje aktorskie pokazały nie tylko niezwykły talent seniorów, ale też duży dystans do samych siebie i ogromne poczucie humoru. W koncercie Panowie dla Pań wystąpiła męska część Zespołu „Więź” z Soli, Waldemar Czop z akompaniamentem Zbigniewa Łaby oraz Męski Zespół Śpiewaczy z Bukowej.

Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem i potańcówką przy muzyce Zespołu ORINOKO. Dziękujemy za mile spędzone popołudnie, gościnność OSP i Mieszkańców Bukowej oraz nieocenioną współpracę Dziennego Domu Senior+ w Bukowej.

Celina Skromak



Panie w Dylach świętowały

Klub Aktywności Lokalnej w Dylach zorganizował 8 marca dla mieszkanki naszej gminy „Dzień Kobiet”.

Podczas wydarzenia na zgromadzonych czekało wiele niespodzianek. Wśród gości nie zabrakło Wójta Gminy Biłgoraj, który na ręce obecnych kobiet złożył życzenia i podarował im kwiaty.

- Dzisiaj w godzinach porannych mówiłem moim współpracownikom, że w naszej gminie Dzień Kobiet obchodzimy dosyć często. Warto tutaj wspomnieć piękne wydarzenie, które odbyło się 18 lutego w Bukowej, czy chociażby dzisiejsze w Dylach. Jednak tak naprawdę w Gminie Biłgoraj kobiety mają swoje święto cały rok i wierzę, że to się nigdy nie zmieni. Stanowicie ogromny kapitał ludzki i dodajecie na wielu płaszczyznach dużego kolorytu. Za to Wam dziękuję i życzę dużo zdrowia, oraz wielu radości z każdego dnia spędzonego wśród bliskich i naszej społeczności – mówił Wójt Wiesław Różyński.

Sebastian Chyl



Zorza z widowiskiem na Dniu Kobiet w Łukowej

12 marca w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukowej zorganizowano Dzień Kobiet, który odbył się ph. „Piękna Jesteś”. Na zaproszenie organizatorów w części artystycznej wystąpił zespół „Zorza” z Dereźni.

Salę widowiskową ośrodka kultury wypełnili mieszkańcy gminy Łukowa. Dla wszystkich przybyłych Pań były przygotowane słodkości, upominki i kwiaty, a w programie zaprezentowały się dzieci i młodzież działające przy GOK w Łukowej. Były występy wokalne, muzyczne i taneczne. Zaśpiewał Chór „Harmonia” i zespoły wokalne, wystąpił zespół muzyki dawnej oraz zespół tańca współczesnego.

Z widowiskiem obrzędowym „Na przednówku” zaprezentował się Zespół „Zorza” z Dereźni. Spektakl bardzo się podobał i został niezwykle ciepło przyjęty przez zgromadzoną w GOK publiczność, a co zabawniejsze sceny witane były salwami szczerego śmiechu, którego nam wszystkim tak bardzo potrzeba. I takiego uśmiechu na cały rok życzymy wszystkim Paniom z okazji ich święta.

Celina Skromak



Kapela Ludowa Krężałka zagrała dla Pań

W środę 8 marca w auli Liceum Ogólnokształcącego im. ONZ w Biłgoraju odbył się Powiatowy Dzień Kobiet.

W spotkaniu wzięło udział około 300 pań. Były to przede wszystkim członkinie Kół Gospodyń Wiejskich i zespołów śpiewaczych działających na terenie Powiatu Biłgorajskiego oraz instytucji związanych z Powiatem. Po życzeniach Starosty Biłgorajskiego oraz zaproszonych gości wszystkie panie otrzymały kwiaty i czekoladki.

W koncercie dla pań wystąpił Zespół Zawierucha z MDK w Biłgoraju i nasza gminna Kapela Ludowa Krężałka.

Jerzy Odrzywolski



Sukcesy sportowe w tenisie stołowym uczniów ze szkoły w Bukowej

W dniach 15 i 16 lutego uczniowie Szkoły Podstawowej im. ks. Jerzego Popiełuszki w Bukowej: Kornelia Marzec, Wiktoria Małek, Krzysztof Zakrzewski oraz Przemysław Kielbasa wzięli udział w Gminnych i Powiatowych Zawodach w debłu w tenisie stołowym, osiągając znaczne sukcesy.

Zawody na szczeblu gminnym odbyły się 15 lutego w Dereźni. W grupie dziewcząt Wiktoria Małek i Kornelia Marzec zdobyły I miejsce, a Krzysztof Zakrzewski i Przemysław Kielbasa w grupie chłopców zdobyli II miejsce.

16 lutego nasi uczniowie reprezentowali gminę Biłgoraj w zawodach powiatowych w Lipinach Dolnych, gdzie Kornelia z Wiktorią zdobyły III miejsce.

Gratulujemy obu zespołom oraz życzymy dalszych sukcesów. Jesteśmy dumni, że tak godnie reprezentowaliście naszą szkołę.

Joanna Radawiec



Światowy Dzień Poezji w Dąbrowicy

21 marca w Bibliotece Publicznej w Dąbrowicy odbyło się spotkanie poetyckie z okazji Światowego Dnia Poezji. Honorowym gościem spotkania był lokalny poeta, Piotr Kupczak.

Pan Piotr pochodzi z Różańca, koło Tarnobrogu. Czerpie inspiracje z bogatej w tradycje Zamojszczyzny. Artystycznie reprezentuje typ człowieka o „szerokiej duszy”. Debiutował tomikiem Niebo otwarte (2003), następnie ukazały się tomy Ukołysz (2005) i Przechodząc w cień własny (2013). Autor, używając niewielkiej ilości słów, „wypowiada całego siebie”.

Piotr Kupczak w tym roku świętuje 20 lat twórczości poetyckiej i z tej racji powstał tematyczny plakat prezentowany podczas spotkania.

Spotkanie przebiegło w miłej, lirycznej atmosferze, mającej na celu włączenie młodzieży do własnych przeżyć i wypowiedzi na temat wiosny oraz interpretacji poezji.

Podczas spotkania został rozstrzygnięty konkurs kaligraficzny pt. „Przepiszmy to”, mający na celu piękne przepisanie wiersza Wisławy Szymborskiej oraz tematyczne przyozdobienie pracy.

W konkursie wzięło udział 25 uczniów z klas IV-VII, a nagrodzone prace to:

I miejsce – Anna Sędkak, Piotr Marzec

II miejsce – Maciej Hajduk, Anna Radawiec

III miejsce – Zuzanna Bielak, Weronika Szewc.

Wyróżnienia w konkursie otrzymali: Eliza Pac, Milena Grab, Oliwia Hyz, Zuzanna Paszko, Karolina Właż.

Organizatorem spotkania była Biblioteka Publiczna przy współudziale Szkoły Podstawowej w Dąbrowicy.

Lucyna Bielak



Koncert Pieśni Pasyjnej i Pokutnej w Korytkowie Dużym

Już po raz ósmy, 26 marca w Kościele pw. Matki Bożej Bolesnej w Korytkowie Dużym, zabrzmiały pieśni pasyjne i pokutne w wykonaniu Chórów działających na terenie Ziemi Biłgorajskiej i zaproszonych gości z Lubartowa i Zamościa.

W koncercie wzięło udział 6 chórów: Chór Kameralny Parafii pw. Św. Jerzego w Biłgoraju pod dyktando Zbigniewa Bilińskiego, Chór Męski Ziemi Biłgorajskiej „Echo” pod dyktando Pawła Stelmacha, Chór „Cordis” Parafii pw. Trójcy Świętej i WNMP w Biłgoraju pod dyktando Józefa

Wajraka, Chór „Albertus” Parafii pw. Św. Brata Alberta w Zamościu pod dyktando Mariusza Giery, Chór Bazyliki Św. Anny w Lubartowie pod dyktando Emila Aftyki oraz gospodarze Chór Parafii pw. MBB w Korytkowie Dużym oraz GOK w Biłgoraju pod dyktando Jerzego Odrzywoł-

skiego. Każdy chór wykonał po trzy pieśni pasyjne lub pokutne, a na zakończenie wszystkie chóry wspólnie wykonały pieśń Świętość Krzyża rozpamiętują.

W uroczystej Mszy św. oraz koncercie chórów uczestniczył Wójt Wiesław Różyński oraz Poseł na Sejm RP Beata Strzałka, którzy wspólnie podziękowali chórom za wzruszający koncert wręczając na ręce dyrygentów pisemne podziękowania i upominki.

Organizatorami koncertu byli: Chór Parafii pw. MBB w Korytkowie Dużym oraz GOK w Biłgoraju, Parafia pw. MBB w Korytkowie Dużym, OSP w Korytkowie Dużym oraz Gminny Ośrodek Kultury w Biłgoraju przy wsparciu finansowym Starostwa Powiatowego w Biłgoraju.

Jerzy Odrzywolski



Niezwykła kolekcja pana Jana

Jan Szymaniak z Biłgoraja, człowiek wielu zainteresowań i pasji. Emerytowany nauczyciel muzyki i przewodnik turystyczny, zapalony turysta, instruktor muzyczny, założyciel i lider dwóch kapel, Kapeli Podwórkowej „Wygibusy” i Kapeli Ludowej „Krzężalka”, oraz... kolekcjoner rzeźby w drewnie.

Już od dziecka zdradzał zainteresowanie muzyką i śpiewem, a od trzynastego roku życia grał na barytonie. Kiedy podjął naukę w Studium Nauczycielskim w Lublinie na kierunku wychowanie muzyczne uczył się gry na skrzypcach i fagocie, śpiewał w chórze i grał w orkiestrze dętej. Gra również na saksofonie, a od kiedy nauczył się grać na akordeonie, pozostaje mu wierny do dziś. Od ponad 20 lat prowadzi gminne zespoły śpiewacze z Bukowej, Gromady, Dereźni i Korczowa z Okrągłym.

Oprócz zamiłowania do muzyki kolekcjonował też rzeźby w drewnie i zabytkowe ściennie zegary, które wciąż tykają w mieszkaniu pana Jana. W jego zbiorach najbardziej pokaźna jest jednak kolekcja figurek Chrystusa Frasobliwego.

Chrystus Frasobliwy znany jest przede wszystkim z przydrożnych wiejskich kapliczek, gdyż Jego postać





znacznie częściej wykorzystywano w rzeźbie niż w malarstwie. Najczęściej rzeźbiony był w drewnie lipowym lub kuty w kamieniu. Frasobliwy to postać siedzącego, zamyślnego Jezusa Chrystusa, z głową opartą na dłoni i ze spuszczonego wzrokiem. Na głowie ma koronę cierniową, zaś na ciele widoczne ślady biczowania. Przedstawia bolesne oczekiwanie, prawdopodobnie moment na Golgocie, tuż przed ukrzyżowaniem, jest symbolem Męki Pańskiej.

Pierwsze wizerunki Chrystusa Frasobliwego pojawiły się na ziemiach niemieckich i obecnej Holandii w XIV w. Z zachodu Europy wizerunek Frasobliwego przeniknął do Polski, pojawiając się najpierw na Śląsku i Pomorzu, ujawnił się w sztuce ludowej i tam mocno się zakorzenił. Tę popularność należy tłumaczyć tym, że wierny mógł dostrzec w zafrasowanym Bogu swoje własne problemy, a także wątpliwości co do sensu cierpień i ofiar, w które obfituje los człowieka. I tak w Małopolsce nazywano go Świętą Turbacją, na Kaszubach Płaczobogiem, a w okolicach Łowicza Miłosierdziem. Z kolei na Śląsku Jezusem Starośliwym.

- Frasobliwych zacząłem zbierać gdzieś w latach 90 – tych, kiedy jeszcze mieszkalem w Krasnymstawie. Zafascynowały mnie te postacie zadumanego i cierpiącego Jezusa Chrystusa. Od zawsze lubiłem podróżować, nosiło mnie po Polsce, zwiedzałem też inne kraje. Podczas podróży, czy bywania na różnych festiwalach, stykałem się z twórcami ludowymi, od których kupowałem rzeźby Chrystusa Frasobliwego. Kiedyś moje zbiory liczyły ponad 40 figurek w drewnie. Od takich pozostawionych w naturalnym stanie i kolorze drewna, po rzeźby malowane. W zależności też od zamysłu rzeźbiarza figurki były różnej wielkości, od kilkucentymetrowych, do postaci naturalnych rozmiarów, osiągniętych wysokość dorosłego człowieka. Nie miałem z tym problemu, bo mieszkając w domu rodzinnym w Krasnymstawie miałem ku temu warunki. Kiedy w 1989 r. przeniosłem się do Biłgoraja i zamieszkałem w bloku, nie miałem już możliwości na utrzymanie takiej kolekcji. Część rzeźb musiałem pozostawić w posiadłości rodzinnej, a innymi przez lata obdarowywałem rodzinę i znajomych. Obecnie

moja kolekcja skurczyła się do 17 figurek – opowiada pan Jan.

Dla ludowych rzeźbiarzy w podobiznie Chrystusa Frasobliwego przedstawia się nie tylko cała Męka Pańska, ale także zmaganie się z chłopską codziennością. Zamarzający się i umęczony Chrystus ucieleśniał zrozumienie biedy ówczesnego człowieka i jego upadków w grzechu. To osobiste przywiązanie do Chrystusa Frasobliwego znalazło więc wyraz w języku ludowym, w którym zaczęły funkcjonować takie nazwy jak: Frasuś, Cierpotka, Święty Piątek, Ponjzusiczek, Świątek czy Dumający.

- Moje rzeźby przywoziłem z różnych regionów kraju, ale też zza granicy, nadal mam Frasobliwego z Litwy i Ukrainy. Na większości wizerunków Chrystus opiera głowę na prawej ręce, ale na innych, na lewej. Rzeźby Frasobliwego, które przywoziłem z Kaszub wyróżniają się wśród innych. Tam u stóp Chrystusa znajduje się ludzka czaszka. Podobno wiąże się to z tym, że Jezus zwyciężył, pokonał śmierć – opowiada pan Jan.

To, że u stóp Frasobliwego czasem możemy odnaleźć czaszkę ma związek z legendą o grobie Adama, który miał znajdować się na Golgocie. Według chrześcijańskich podań żołnierze kopiący dół na podstawę krzyża odnaleźli szczątki pierwszego człowieka, które następnie rzucili pod nogi siedzącego na kamieniu Jezusa. Rzeźbiarze chętnie korzystali z tej opowieści i umieszczali czaszkę u stóp Frasobliwego, która miała symbolizować nie tylko grzech Adama, ale także pocieszenie i nadzieję na to, że wkrótce winy człowieka zostaną odkupione.

W kolekcji Jana Szymaniaka jest też kącik płasko-rzeźb poświęconych Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. Ma też rzeźby przedstawiające postacie Żydów, nierozzerwalnie związanych z historią wielokulturowego Biłgoraja. Osobliwą ciekawostką kolekcji jest zbiór rzeźb przedstawiających muzyków dawnej ludowej kapeli biłgorajskiej. Składa się z czterech muzykantów z instrumentami w postaci skrzypiec, bębna, akordeonu i basów.

Celina Skromak

Wróćmy do ziół

Kończy się zima, pora pomyśleć o wiosnie. A od wiosny można zaczynać zbierać zioła.



Pierwszym ziołem jakie możemy zebrać jest pokrzywa, którą można zbierać od wiosny do jesieni, ale najczęściej właściwości ma ta zebrana do 20 kwietnia. Suszymy ją w cieniu i pijemy po pół szklanki rano i wieczorem przez 2-3 tygodnie aby oczyścić nasz organizm z toksyn i go wzmocnić. Pokrzywę stosuje się też w ogrodnictwie, robi się z niej wywary i nawóz, którym opryskuje się rośliny i podlewa w stosunku 1:10. Sadząc pomidory dajemy po garści pokrzywy na spód dołka, uważając jednak aby nie była z nasionami. Jest to dobra ochrona przed zarazą ziemniaczaną i jednocześnie nawóz pod warzywo.

Na wiosnę możemy też pozyskać sok z brzozy czyli „oskołę”, która też wzmacnia i oczyszcza organizm. Niektórzy uważają, że dobrze oczyszcza nerki. W tym celu nawiercamy mały otworek w brzozie i przywiązujemy butelkę. Po pobraniu soku zabezpieczamy otwór kołeczkiem, aby nie zniszczyć drzewa.

Maj to miesiąc zbioru wielu ziół, które zbieramy do 24 czerwca, czyli do św. Jana. Wiele ziół zbieramy i później, bo nie są one jeszcze w pełni dojrzałe do zbierania. Zbieramy je więc do jesieni przestrzegając pewnych zasad: nie zbieramy przy drogach, w miastach, przy zakładach które pylą i zanieczyszczają środowisko.

Najpierw zbieramy pączki sosny, robimy z nich syropy na kaszel dla dzieci, ale mogą go stosować również dorośli przy kaszlu i przeziębieniach, dla nich robimy nalewkę. Na syrop kroimy pączki sosen na długość 1-2 cm, wsypujemy do słoja. Jedni przesypują cukrem, ale ja zalewam zagotowanym syropem (1,5 kg cukru i 1 l wody). Zalewam pączki syropem, przykrywam szczelnie i stawiam słoje na 2-3 tygodnie na słońcu. Później gotuję

wszystko w garnku, przecedzam do słoików lub butelek i pasteryzuję 15 min.

Nalewkę robimy następująco: pokrojone pączki sosen wkładamy do słoja, zasypujemy trochę cukrem i zalewamy czystą wódką, lub jak kto woli dobrym bimbrem. Zakręcamy słoje i zostawiamy na słońcu przez 2-3 tygodnie. Później przenosimy w ciemne, chłodne miejsce, gdzie stoi i czeka w domu na czas przeziębienia, czyli do jesieni. Kiedy jest potrzebna zlewamy przecedzony płyn do słoików i butelek i jest gotowy do spożycia. W razie przeziębienia stosujemy pół kieliszka na noc. Pączki zasypujemy ponownie cukrem i zalewamy wódką i po jakimś czasie mamy kolejną porcję nalewki.

Pączki sosen stosuje się w przeziębieniu, nieżytach gardła, chorobach układu oddechowego, można je też stosować w inhalacjach i kąpielach, gdyż podnoszą odporność organizmu, poprawiają krążenie, uspokajają, zwalczają reumatyzm, artretyzm, bóle korzonkowe i mięśniowe. Do kąpieli i inhalacji pączki sosen i igliwie suszymy. Pączki zbieramy wiosną, a igliwie przez cały rok. Odwar z pączków sosnowych przygotowujemy następująco: 1 łyżeczkę pączków zalać 1 szklanką wrzącej wody i podgrzewać przez 5 minut na małym ogniu. Odstawić na 15 minut, odcedzić. Przy przeziębieniu, stanach zapalnych gardła, kaszlu i zapaleniu oskrzeli pić po posiłku po 3 łyżki 3 razy dziennie.

W maju mamy łąki pełne żółtych kwiatów, z których można zrobić syrop, miód a nawet wino. Te kwiatki to mniszek lekarski czyli po naszymu mlecch. Na miód bierzemy 4 duże garście kwiatów, może być więcej, wrzucamy do 1 litra zimnej wody i doprowadzamy do wrzenia,

zagotowujemy, zostawiamy pod przykryciem na noc. Na drugi dzień przecedzić, dodać 1 kg cukru i pokrojoną drobno cytrynę bez skórki. Pozostawić na małym ogniu, nie gotować, doprowadzić do zagęszczenia i do słoików. Zawekować. Stosować po łyżeczce 2 razy dziennie lub dodawać do herbaty. Syrop przygotowujemy w podobny sposób, 7-8 dużych garści kwiatów zalewamy 5-6 l wody i zagotowujemy. Zostawiamy na noc pod przykryciem. Na drugi dzień dodajemy 2-3 kg cukru, wciskamy 2-3 cytryny. Ponownie zagotować, gorący rozlać w słoiki lub butelki i zapasteryzować. Stosować przy przeziębieniach, kaszlu, bólu gardła, dorośli 3 łyżki 3 razy dziennie, dzieci po 1 łyżce 2 razy dziennie. Zapobiegawczo 1 łyżka 1 raz dziennie.

Na wino z mniszka potrzebujemy: wiadro świeżych kwiatów mniszka, które należy zalać wiadrem gotującej się wody i pozostawić na 3 dni. Później odcedzić, dodać 2 kg cukru, kawałek imbiru, skórkę pomarańczy i cytrynę. Gotować przez 30 min., lekko ostudzić, dodać posmarowaną drożdżami kromkę chleba, pozostawić do fermentacji na dwa dni, następnie pojemnik szczelnie zamknąć. Po 2 miesiącach przelać do butelek.

Można też przygotować odwar z korzeni mniszka. Korzenie wykopać, oczyścić, nie płukać, rozłupać i szybko suszyć w ciepłym przewiewnym ciemnym pomieszczeniu. Może też być piekarnik z wentylatorem i z lekko uchylonymi drzwiczkami lub suszarka na grzyby.

Wówczas 1 łyżkę ususzonych korzeni zalewamy 1 szklanką wody i gotujemy na wolnym ogniu przez 20 min – odcedzamy. Pijemy 3 razy dziennie po pół szklanki przy dolegliwościach wątroby, nerek, pęcherza i zaparciach.

Na wiosnę kwitnie też dziki biały bez. Ścinamy całe kwiatostany, cienko rozkładamy i suszymy je w cieniu w przewiewnym miejscu, w piekarniku z termoobiegiem albo w suszarce na grzyby. Wysuszony bez zamykamy szczelnie w słoikach. Używamy go jako środka napotnego przy przeziębieniach, grypie, a także jako środek wykrztuśny przy kaszlu, zaflegmieniu, zapaleniu gardła i chrypce. Będzie pomocny w początkach odry, szkarlatyny, przy kokluszu i astmie. Parzymy jak herbatkę i pijemy kilka razy dziennie po pół szklanki. Możemy też zrobić syrop. Wtedy surowe baldachy kwiatów 5-6 dużych garści zalewamy 4-5 l wody i zagotowujemy. Odstawiamy na noc, później odcedzamy, dodajemy 2-3 kg cukru i wyciskamy sok z dwóch cytryn i zagotowujemy. Gorący rozlewamy do słoików lub butelek i pasteryzujemy. Dorośli piją kilka razy dziennie po łyżce, a dzieci po łyżeczce w razie choroby. Zapobiegawczo 1 raz dziennie po łyżeczce rano (jesień-wiosna). Możemy też zrobić nalewkę bzową. Wtedy bierzemy: 50 baldachów kwiatów syropem zrobionym z 1 l wody i 1 kg cukru, dodajemy 2 umyte pokrojone w plastry, pozbawione pestek cytryny. Przykrywamy słój pergaminem i odstawiamy na 10 dni. Następnie zlewa-

my sok i odcedzamy przez gazę, dodajemy 1 l spirytusu 70%. Przelewamy do butelek, do każdej dodając szczyptę korzenia arcydzięgla. Odstawiamy na 4 tygodnie, pamiętając żeby co parę dni wstrząsnąć butelkami. Nalewka z bzu reguluje trawienie, zwalcza przeziębienie, poprawia nastrój. Zatem warto wypić kieliszek w miłym towarzystwie. Jest bardzo smaczna i pasuje do obiadu.

Możemy też zbierać dojrzałe jagody bzu (czerwonych nie zbieramy, bo są trujące) i zrobić z nich syropy w podobny sposób jak z kwiatów, a nawet aromatyczne dżemy.

W maju kwitnie też piękne drzewo jakim jest kasztanowiec, z którego kwiatów można przygotować różne napary, odvary (z suszonych), wyciągi, mazidla i dodawać do kąpeli. Służą do stosowania zewnętrznego, uszczelniając i uelastyczniając naczynia krwionośne. Herbatki działają przeciwgorączkowo i wykrztuśnie przy bronchitach i zaflegmieniu płuc, szczególnie u palaczy. Mają też działanie przeciwkrwotoczne, przeciwzapalne, antyreumatyczne. Stosowane regularnie przez pewien czas poprawiają krążenie obwodowe i ukrwienie, działają przeciwzakrzepowo oraz przeciwbólowo. Wyciśnięty sok z kwiatów, doprawiony miodem, przechowywać w lodówce. Używać codziennie po pół łyżeczki przy bólu mięśni i stawów, czy zapaleniu żył. Po 21 dniach zrobić 7 dniową przerwę i można powtórzyć kurację.

Możemy też przygotować maść z kwiatów kasztanowca: 1 szklankę kwiatów bez szypulek wkładamy razem z 25 dag smalcu do słoika. Zamykamy i gotujemy w kąpeli wodnej (jak przetwory) przez 25-30 min. Kiedy lekko przestygną przecedzamy przez gazę, kwiaty wyciskamy, mieszamy i zawartość zamykamy w wyparzonych małych słoiczkach. Stosujemy na hemoroidy, krwiaki, stłuczenia, żylaki.

Na wiosnę zbieramy też pączki i liście brzozy. Robimy z nich nalewki, dodajemy do kąpeli, pijemy herbatki na problemy zapalne układu moczowo – płciowego. Miód spadziowy wymieszany z suszonymi lub surowymi pączkami i listkami w proporcji: ½ szklanki miodu, i ¼ roz-tartych, sproszkowanych pączków. Zjadać 3 razy dziennie po łyżeczce – dodaje sił i działa wzmacniająco, odtruwa i poprawia nastrój. Można też zrobić poduszeczki z suszonych liści, które przynoszą ulgę przy uporczywych bólach głowy.

Wiosna już tuż tuż. Będziemy wysiewać warzywa i kwiaty. Warto więc na grządkach warzywnych uprawiać i zioła. Bazylia posiana koło ogórków, czy pomidorów poprawi ich smak. Nagietki posiane wśród warzyw przyciągają pszczoły, a tymianku i macierzanki nie lubią ślimaki i mrówki. Obsadzenie warzyw aksamitką uchroni je od nicieni.

A więc pomyślmy o tym wiosną i ekologicznie chrońmy swoje uprawy.

Józefa Oszejka

Zjazd strażaków

9 stycznia odbył się Zjazd Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Biłgoraju.

Spotkanie otworzył Wójt Wiesław Różyński, który jednocześnie pełni funkcję Prezesa Gminnego Związku OSP. - *Na terenie gminy w dalszym ciągu posiadamy 17 jednostek stanowiących ważną rolę społeczną. Korzystając z okazji chciałbym wszystkim druhom i drużnom podziękować za działalność w 2022 roku. Lokalne społeczności zawsze mogły liczyć na Wasze wsparcie, a codzienna służba sprawiała, że czuli się bezpiecznie. Przed nami kolejne miesiące pełne wielu wyzwań, ale ciągle się rozwijamy i również jako mieszkańiec jestem spokojny o to, że sobie z nimi poradzimy.*

Podczas zebrania Sekretarz Konrad Piętał przedstawił raport finansowy, a druhowie dyskutowali nad realizacją planów w najbliższych miesiącach. Strażacy w czterech jednostkach będą obchodzili jubileusze, a ponadto podobnie jak w ubiegłych latach odbędą się gminne zawody pożarnicze, które zawsze cieszą się ogromną popularnością.

Sebastian Chyl



Turniej Wiedzy Pożarniczej

15 marca uczniowie szkół podstawowych z terenu Gminy Biłgoraj rywalizowali w Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”.

Zgromadzonych uczestników powitali Wójt Gminy Biłgoraj Wiesław Różyński, Komendant Gminnych Ochotniczych Straży Pożarnych Marek Zarosa, oraz sekretarz tej jednostki Konrad Piętał.

*Ten konkurs ma swoją długą tradycję i zawsze z wielkim zaciekawieniem obserwuję te zmagania. W naszej gminie strażacy ochotnicy stanowią bardzo dużą społeczność. Wasze zainteresowanie tym tematem i dzisiejsza obecność pozwala z optymizmem patrzeć w przyszłość, bo wydaje mi się, że możecie pójść w ślady swoich starszych kolegów i koleżanek. Wie-
dza ta z pewnością przyda się również w życiu codziennym. Gratuluję wszystkim uczestnikom, a za zwycięzców trzymam kciuki aby w kolejnym etapie poszło im równie dobrze –* mówił Wójt Wiesław Różyński.

Ostatecznie najlepsze okazały się Zuzanna Wasąg ze Szkoły Podstawowej w Dąbrowicy i Zuzanna Różańska ze Szkoły Podstawowej w Smółsku. - Rywalizacja w tym roku



była zacięta, a poziom wiedzy uczestników bardzo wysoki. Zwłaszcza w starszej kategorii, gdzie musieliśmy zorganizować dogrywkę, aby wyłonić zwycięzcę. Przed najlepszymi uczniami rywalizacja w etapie powiatowym. Wierzymy, że stać ich na osiągnięcie dobrych wyników. Ściskamy za nich kciuki i życzymy dotarcia do zmagani na szczęblu krajowym - dodawał Konrad Piętał.

Klasyfikacja turniejowa

W kategorii klas I-IV:

- I miejsce – Zuzanna Wasąg ze SP w Dąbrowicy
- II miejsce – Dominik Różański ze SP w Korytkowie Dużym
- III miejsce – Adam Romaniak ze SP w Korczowie
- IV miejsce - Nikola Skubis ze SP w Hedwiżynie
- V miejsce - Bartosz Jędorowski ze SP w Dereźni Solskiej

W kategorii klas V-VIII:

- I miejsce – Zuzanna Różańska ze SP w Smółsku
- II miejsce – Paweł Grabias ze SP w Korczowie
- III miejsce – Antoni Pintal ze SP w Korytkowie Dużym
- IV miejsce - Eryk Knapik ze SP w Dereźni Solskiej
- V miejsce - Wiktoria Sobień ze SP w Starym Bidaczowie

Wszystkim uczestnikom gratulujemy wiedzy!

Sebastian Chyl



Wykaz Sołtysów

Styczeń i Luty upłynął pod znakiem zebrań sprawozdawczo-wyborczych w poszczególnych miejscowościach Gminy Biłgoraj podczas których dokonano wyboru Sołtysa oraz Rad Sołectw.

W porównaniu do ubiegłej kadencji w ośmiu sołectwach nastąpiły zmiany. W gronie nowych sołtysów możemy powitać Marka Bednarza, Wojciecha Capa, Agnieszkę Dyl, Andrzeja Kiesza, Wojciecha Kobla, Annę Małek, Piotra Pytlarza i Mariusza Ulidowskiego.

Oto pełna lista sołtysów w 28. Sołectwach:

- | | |
|--|---|
| 1. Andrzejówka - sołtys Krystyna Strzałka | 13. Korczów - sołtys Tomasz Bury |
| 2. Brodziaki, Edwardów - sołtys Piotr Brodziak | 14. Korytków Duży - sołtys Anna Małek |
| 3. Bukowa - sołtys Janusz Małysza | 15. Majdan Gromadzki - sołtys Władysława Ligaj |
| 4. Ciosmy - sołtys Sławomir Rataj | 16. Nadrzecz - sołtys Beata Garbacz |
| 5. Dąbrowica, zagrody Dąbrowickie, Zagumnie - sołtys Wiesław Maciocha | 17. Nowy Bidaczów - sołtys Jakub Rymarz |
| 6. Dereźnia Sol ska, Dereźnia Majdańska, Podlesie - sołtys Małgorzata Maciocha | 18. Okragłe - sołtys Piotr Pytlarz |
| 7. Dereźnia Zagrody - sołtys Mariusz Ulidowski | 19. Rapy Dylańskie - sołtys Wojciech Kobel |
| 8. Dyle, Cyncynopol - sołtys Wojciech Cap | 20. Ruda Sol ska, Ruda Zagrody - sołtys Monika Wójcik |
| 9. Gromada - sołtys Radosław Stręczywiłk | 21. Smółsko Duże - sołtys Marek Sprysak |
| 10. Hedwiżyn - sołtys Justyna Jargieło | 22. Smółsko Małe - sołtys Stanisław Wardach |
| 11. Ignatówka, Żelebsko - sołtys Teresa Mazurek | 23. Stary Bidaczów, Jachosze - sołtys Marcin Szabat |
| 12. Kajetanówka - sołtys Agnieszka Dyl | 24. Sól II - sołtys Wiesław Grabias |
| | 25. Sól I, Kolonia Sól - Wiesław Niemiec |
| | 26. Wola Dereźniańska - sołtys Marek Bednarz |
| | 27. Wola Duża, Wola Mała, Teodorówka - sołtys Andrzej Kiesz |
| | 28. Wolaniny, Ratwica - sołtys Mieczysław Skura |

Sebastian Chyl

Powstanie Armii Krajowej

14. luty to ważna data w historii naszego kraju. Tego dnia w 1942 roku powstała Armia Krajowa, która stała się jednym z najważniejszych symboli niepodległości.

81 lat temu Związek Walki Zbrojnej został przekształcony w Armię Krajową. Podlegała ona polskiemu rządowi RP na uchodźstwie. W skład tej największej podziemnej armii w okupowanej Europie weszło blisko 200. organizacji. Jej komendantem głównym został gen. Stefan Rowecki „Grot”. Dzisiaj w Biłgoraju zorganizowano obchody związane z tą rocznicą podczas których odbyła się Msza Święta w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, a także zostały złożone okolicznościowe wiązanki kwiatów przy tablicy i pomniku poświęconym żołnierzom Armii Krajowej. Gminę Biłgoraj w tym wydarzeniu reprezentował Wójt Wiesław Różyński.

Sebastian Chyl



Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

1 marca obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W Biłgoraju obchody rozpoczęła Msza Święta w kościele pw. Chrystusa Króla.

Podczas trwania obchodów mogliśmy wysłuchać także wystąpień historycznych, które przybliżały działalność najliczniejszego zorganizowanego oporu wobec narzuconej po zakończeniu II Wojny Światowej władzy. Kulminacyjnym momentem było złożenie kwiatów i wieńców. Zgromadzone delegacje złożyły kwiaty przy pomniku Ofiar NKWD i UB, oraz pod pomnikami mjr Bolesława Usowa i płk Andrzeja Kiszki.

- Historia dla społeczności Gminy Biłgoraj jest nie-



zwykle ważna. Dlatego cieszę się, że w takim dniu po raz kolejny możemy w piękny sposób upamiętnić żołnierzy antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia. Chcemy oddać hołd wszystkim, którzy w tamtych czasach wykazali się trudną do opisanego odwagą – mówił Wiesław Różyński.

Gminę Biłgoraj podczas obchodów reprezentowała delegacja pracowników Urzędu Gminy, na czele z Wójtem Różyńskim.

Sebastian Chyl



Wspomnienia z Gromady

Józefa Burz wspomina wojenne dzieciństwo spędzone w Gromadzie i okolicach. Opowiada o początku wojny, nalotach, ukrywaniu się w piwnicach i utracie brata. Wspomina brutalne pacyfikacje wsi przez Niemców w listopadzie 1943 r., mówi o bohaterskich partyzantach, o pomocy Żydom oraz o codziennej wojennej rzeczywistości. Wspomnienie zostało opublikowane w III części zbioru „Zabrali nam dzieciństwo – wspomnienia wojenne mieszkańców podbiłgorajskich wsi”.

Wychowałam się w Gromadzie, a mieszkalam niedaleko dzisiejszego boiska i tej murowanej kapliczki. W domu oprócz rodziców było nas pięcioro dzieci. Jak wybuchła wojna, siostra zabrała mnie do siebie na Sokołówkę pod Frampolem, gdzie mieszkała z mężem i dwójką małych dzieci. Wtedy akurat mojego szwagra nie było, bo gdzieś pojechał. Z rodzeństwa ja byłam najmłodsza, a ta na Sokołówce najstarsza. Ona już miała męża i dzieci.

Pierwszy raz jak samoloty nadleciały, to mój tata siedział koło tej kapliczki. Dzień był taki jasny i ludzie szli wtenczas do kościoła, bo była niedziela. On mówił ludziom: *O jejku, uważajcie dzisiaj, uważajcie dzisiaj, bo jest taki czas, że może być tam*

co. Oj patrzcie, tu jest jasno. Niemce jak ino ruszą tak od razu z samolotami. I tak było. Całkiem po Polsce latali. Aby coś zauważyli, to zaraz bili. Wtenczas się rozpoczęła ta wojna. Jaki to był strach, jakie to było wszystko...

Pamiętam, że kiedy nadleciały samoloty, chowaliśmy się w piwnicy, a niedaleko nas było wojsko polskie. Żołnierze siedzieli w krzakach, pod gruszą. Baliśmy się, że tu się będą strzelać z Niemcami. Słyszeliśmy strzelaninę od strony Frampola. Trwało to jakiś czas. Ta piwnica jeszcze później była naszą kryjówką, chociaż baliśmy się, bo jakby bomba w nią spadła czy coś innego by trafiło, to by nas wydusiło. W piwnicy byliśmy kilka dni, a na noc często

chodziliśmy do chałupy. To wszystko pamiętam jak dziś. W tej Sokołówce, pod tą gruszą to tak biły, tak strzelały, że nie było pojęcia. Jak Frampol bombardowali, to ja byłam właśnie w Sokołówce. Długo potem nie pojechałam tam, tak się bałam. Już nie chciałam, żeby tam mnie zabierali.

Na początku wojny sołtys wyznaczał chłopów, żeby pojechali aż za Frampol zabierać trupy żołnierzy. Brata też wyznaczył i pojechał z wozem i końmi. Chyba jak wracał, to go złapali Niemcy. On tłumaczył się im, pokazywał kartkę od sołtysa, że jeździł z jego polecenia, ale nic to nie dało. Brat już rano wiedział, że sołtys go wyznaczył, i pojechał.

Został zabrany do Niemiec, gdzie był przez całą wojnę. Nie chcieli go

stamtąd puścić ci baorzy, bo on tam krowy wszystkie doił. Miał tam zostać. Powiedzieli mu, że tu jest jego siedlisko, tu ma pomagać i pracować. Tak jakby był tam gospodarzem. Bliżej końca wojny go dopiero wypuścili, jak rozwiązywali to wszystko. Myśmy się martwili, bo wszyscy wracali, a jego nie ma. Później przyszedł. Jak wrócił z Niemiec po dłuższym czasie, to zupełnie po naszymu nie gadał, tylko już się nauczył tamtego języka. On tam coś dłużej był, bo już mowę taką miał zmienioną.

Później już wróciłam do domu rodzinnego na Gromadę. Były straszne łapanki, bicie i pacyfikacje. Któregoś razu podczas łapanki Ukrainiec albo Niemiec uczeplił się Bronki Dumi, młodej dziewczyny z Gromady. Ona miała przy bydle chodzić. Jak ten się jej uczeplił, to ona krzyczała i uciekała, bo nie chciała mu się poddać. W żyto ją zaciągnął i chciał zgwałcić, ale ona uciekała. Wyjął strzelbę i ją zastrzelił w zbożu.

Wiele osób od nas Niemcy wywieźli do Majdanku, ale naszej rodzinie jakoś udało się ukrywać. Chowaliśmy się w piwnicy, gdzie trzymało się ziemniaki. Baliśmy się, że jak bomba spadnie, albo jak się chałupa zapali, to się wydusimy.

W partyzantce było wielu chłopaków od nas ze wsi. Byli Pacyki i Skubisy w partyzantce. Za to, że u nas dużo partyzantki było, zebrali nas na jesień 1943 r. na takim ogrodzonym pasterniaku, tu gdzie jest dzisiaj stara kapliczka. Tam nas zepchali Niemcy i trzymali, nie odchodzili. Z tyłu kapliczki wszyscy byliśmy. Na całym placu. Wszystkich zegnali w jedno miejsce¹.

Nie wolno było uciekać. Naprzeciwko była chałupa i tam do tej chałupy chłopaków zabierali. Jednego chłopaka, zapomniałam jak się nazy-



wał, to chociaż winny nie był, to tak go Niemcy zbili... Młody jeszcze był, może 22 lata miał, pracował w tartaku. Powiązali go taką tyczką i tak go bili, że my na tym pasterniaku nie mogliśmy wytrzymać. On mdlał, a oni go wodą lali i cucili. I tak go bili, żeby się przyznał. Pytali: *Gdzie są te partyzanty, gdzie są?* Mówił do tych Niemców, że się nie przyzna, bo nic nie wie. I tak biły... Później przyprawdzili psa z tego podwórka, co był tam uwiązany, żeby go kasał, żeby go pogryzł. Ale ten pies nie podchodził. Wypuścili tego psa. A on nic nie mówił, bo nic nie wiedział, pracował w tartaku w Biłgoraju. Ten chłopak nazywał się Mazana. Zabrali go i zamordowali tam, chyba w Zamościu. Innych też zabrali wtedy, co byli podejrzani.

W czasie tej akcji moja babka już nie miała siły i została w domu, jak my wszyscy staliśmy na tym pasterniaku. Niemcy chodzili jeszcze po chałupach, szukali ludzi i rabowali dobytek. Złapali babkę, i dawaj cią-

gnąć ją w tłum. Ukrainiec zabrał jej nawet chusteczkę, co miała na głowie. A ona, rozejrzała się, że jego nie ma, bo poszedł dalej kraść i uciekła w krzaki malin, gdzie się ukryła. On wyszedł, popatrzył że jej nie ma i poszedł. I tam została moja babka. Później mówiła, jak my się dziwiliśmy, że ona taka odważna: *Co miałam patrzeć? Widziałam że go nie ma i uciekłam.*

Rodzice mieli znajomych w tartaku, który był niedaleko kościoła w Biłgoraju². Tam przez jakiś czas się ukrywaliśmy. Jak tam byliśmy, to w Gromadzie jakieś akcje były. Tam nam było nawet dobrze, bo nas karmili. Często ukrywaliśmy się też w lesie za Białą Ładą, do którego uciekaliśmy z furmanką i dobytkiem. Uciekaliśmy też na pole z krowami. Mieliliśmy dwie porządne krowy, którymi trzeba się było opiekować. Stworzenie pasło się po tych łąkach gdzie popadło. A my w zboża biegliśmy i się chowaliśmy, a ponad nami latały samoloty. Wtedy tam w końcu

Gromady, gdzie dzisiaj kościół jest, kogoś zastrzelili z samolotu. W wojnę każdy siebie pilnował i swojego dobytku.

Nie mieliśmy schronów w lesie, ale często furami tam uciekaliśmy. Uciekaliśmy do lasu przez rzekę. Most był tam gdzie i dzisiaj. I też każdy swojej furmanki musiał pilnować. Bo wszystko złodzieje kradli. Dziadek jeździł zawsze z nami, on nigdzie nie odchodził od tej furmanki.

Raz jak był ogień we wsi, to ja wynosiłam dobytek do zarośniętego rowka za podwórkiem. Wtedy już miałam małe dziecko i w ciąży byłam i jeszcze krowy miałam. Jak tu się paliło to powypuszczałam wszystko na dwór. Jedna krowa, tak nauczona przysła do kuchni, gdzie wisiał ser i serwatka ściekała w wiadro. Jak krowa wsadziła łeb do tego wiaderka, to musiała napić się tej serwatki. A ja co? Nie miałam co z tym dzieckiem zrobić, zostawiłam je dalej na podwórku i wpadłam do chałupy, żeby te krowę wygnać. Jak ja wyganiałam krowę, to dziecko podleciało, ale ta krowa przez to dziecko przeskoczyła. I dziecku się nic nie stało. Tak to pamiętam.

W czasie wojny Żydzi pojawiali się w Gromadzie. Raz Żydówka przybiegła z drogi na nasze podwórko, myślała że się skryje. Nie miała gdzie,

więc do ustępu weszła i tam ją złapali. Nam wtedy Niemcy nic nie mówili. Oni widzieli, że ona się tu kręci, bo ją gnali już wcześniej.

Pamiętam też, że jeden Żyd ukrywał się u nas przez jakiś czas. Mieszkał w chlewie, gdzie tam na górze było dużo snopków słomy i tam miał miejsce do siedzenia. Nie kazaliśmy mu się wychylać, i powiedzieliśmy mu żeby się nie odzywał, nawet jak będą go szukali. Siedział, jeść trzeba było dawać, chodzić do niego, dostawać się do niego. Był może z tydzień u nas. Krył się u nas może z tydzień i poszedł dalej. Nie pamiętam jak się nazywał, młody był. Nawet swoje spodnie zostawił, mówił, że może któryś chłopak nasz będzie je nosił.

To już było pod koniec wojny, kosiliśmy zboże na polu za Gromadą, wtedy naszli polscy żołnierze. Polacy stali wtedy we Frampolu. Przyszli do nas, pogadali, a później jeden klepnął tatę po ramieniu i powiedział: *Już będzie dobrze. Chwała Bogu, już, za parę minut będziecie słyszeć.* Tata się pyta: *A uciekać mamy czy co?* Odpowiedział, że nie. *Najwyżej w razie czegoś to tam się położyć na ziemi. Zaraz będziecie słyszeć, a to prowadzi katusza.* Wtedy puścili katusze, to dużo powybijało też ludzi. To ruskie wojsko już szło i Niemców gnali, a Polacy zwykli przodem uciekali. Później też

ruskie wojsko stało u nas na Gromadzie. Mówili: *Już tu nie będą strzelać, bośmy przegnali wszystko tam.*

Do wsi przychodziła często partyzanta po jedzenie. Jak chleb piekliśmy, to czasem całą blachę dawaliśmy im, żeby mieli co jeść. Jeden to dał, drugi co innego.

Sołtysem Gromady był wtedy Skubis, a rodzinę Skubisów i Pacyków jak Niemcy dostali w swoje ręce, to ich męczyli i mordowali, bo oni w partyzantce byli. Bili go i cucili. Ale on nic nie wiedział, nigdzie nie chodził, nic nie powiedział.

W Gromadzie samych tych chłopów łapali. Jak chłopaki byli większe, zabierali ich i już. Kobiet z dziećmi nie zabierali.

Pamiętam jak mój ojciec woził partyzantów. Partyzanci kazali mu zawieźć się tam, gdzie oni chcą. Później go wypuścili. Po wysiedleniu na Gromadzie Niemcy zostawili kilka panienek do opieki nad dobytkiem. Miały one te krowy doić i pilnować wszystkiego. Ich Niemcy nie ruszali.

Dominik Róg

1 Poniżej fragment artykułu Dominika Roga dot. tych tragicznych dni w Gromadzie („Kultura – Kwartalnik Gminy Biłgoraj”, nr. 36, październik – grudzień 2020 r., s. 32-33): „Listopad 1943 r. był miesiącem tragicznym dla mieszkańców Gromady. Silna struktura konspiracyjna w okolicznych miejscowościach została rozpracowana, co skutkowało licznymi aresztowaniami. W Gromadzie także nie wzbieraniano się przed pomaganiem partyzantom.

W dniu 3 listopada Niemcy aresztowali pięciu mężczyzn z Gromady, po czym na oczach mieszkańców torturowali 18-letnią Bronisławę Dumę, po czym ją zastrzelili. Adama Kopra (lat 50), Antoniego Kopra (lat 65) oraz Antoniego Kołodzieja (lat 49) wywieziono do Majdanku, gdzie wszyscy zmarli. Z kolei Szczepan Sobaszek oraz Adam Krzyż zostali wywiezieni na roboty do Niemiec. Szczepan zginął od wybuchu bomby, a Adam wrócił z robót po 11 miesiącach, jednak zmarł z wycieńczenia i przepracowania.

Kolejny dzień, który zapisał się tragicznie w dziejach Gromady to 21 listopada 1943 r. W jesienny poranek wieś została otoczona przez siły niemieckie. Mieszkańców zegnano na plac w centrum wsi. Ten dzień na zawsze wpisał się tragicznie w dzieje rodziny Pacyków z Gromady. Tego dnia Niemcy torturowali dowódcę placówki AK Kazimierza Pacyka, a także zabrali jego trzech braci i ojca”. Dramatyczny opis tortur, jakie stosowali wobec niego gestapowcy znajdziemy w relacji Kazimierza Pacyka (Zeszyt Osuchowski nr 15, oprac. M. Działo).

„Tego samego dnia zatrzymanych Niemcy transportowali z Biłgoraja do Zamościa, gdzie miało czekać ich jeszcze cięższe śledztwo. W okolicy Panasówki z ciężarówką udało się uciec wycieńzonemu Kazimierzowi Pacykowi, jego bratu Wincentemu „Żwawemu” oraz Szczepanowi Nizio „Seroka”. Wszyscy trzej walczyli później w bitwie pod Osuchami, a przeżył jedynie Kazimierz Pacyk. Po tym gdy jego bracia i ojciec zostali rozstrzelani na Rotundzie w Zamościu 21 stycznia 1944 r., to on po wojnie wrócił do domu i opiekował się osamotnioną matką”.

2 Być może chodzi tutaj o tartak i młyn Maksymiliana Perkowskiego przy ul. Przemysłowej. Por. relację Kazimierza Szubiaka pt Wspomnienia „biłgorajaka” opublikowane w NOWej Gazecie Biłgorajskiej (<https://gazetabilgoraj.pl/wspomnienia-bi%C5%82gorajaka/>)

Bezdroża

Na skraju okrągłej, rozległej łąki, pokrytej szeleszczącymi w ciemności uschłymi trzcinami i szuwarami, łąki graniczącej ze wszech stron z gęstym i ciemnym borem; nad kwadratową, betonową i porośniętą mchem płytą – płonęło jakby nieśmiałe, malutkie ognisko. Krwawo-czerwone światło – pośród ciemnej nocy odbijając się na korach graniczących z łąką sosen – sprawiało wrażenie, jakby miliony małych leśnych ludzików odprawiało swoje radosne rytuały. Mżyło. Zapadał zmierzch.

Po obu stronach ogniska zasiedli dwaj młodzi mężczyźni. Jeden siedział na skraju betonowej płyty i prażył na cienkim kiju dwie kielbaski, jednocześnie wpatrując się na przeciwny skraj łąki, gdzie nad drzewami, od czasu do czasu, zza mrocznych chmur wychylał się niewyraźny sierp księżyca. Ubrany był na szaro, a spod kapтура patrzyło dwoje oczu; brązowych, zimnych i jakby nie czujących już więcej ciepła nadziei, ciepła słońca...

Drugi był jeszcze młodszy. Miał ciemne, dłuższe włosy, które czochrał ciągle lewą ręką na wszystkie strony. W prawej trzymał wymięty skrawek mokrego papieru, na którym można było dojrzeć ręcznie rysowany szkic Bezdroży. Twarz podróżnika wyglądała jakby w ciągłym strachu, a oczy patrzyły dobrotliwie lecz odważnie na jedynego towarzysza w bezludziu.

Wielka cisza zaległa nad dolinką. Tylko szum ostatnich złotych liści na brzozech sprawiał wrażenie jakby setki drewnianych kołatek dźwięczało w oddali. Tylko szuwary nuciły swe żałobne nokturny, a płynący niedaleko strumyczek wnosił do nich tony tęsknoty i rozpacz.

Taka to ponura noc zapadała nad Bezdrożami.

- Więc, nieznajomy przybyszu... - odezwał się ten starszy niskim, zmęczonym głosem przewracając kielbaski na drugą stronę - Przyszedłeś w ostatnim tchnieniu szarego dnia, gdzieś od strony północy. Usiadłeś przy moim ognisku i nie odpowiedziałeś na moje powitanie. Ale nie mam ci tego za złe, jak widzisz. Gdy siedziałeś przede mną i wpatrywałeś się we mnie czujnie, ja wyciągnąłem z plecaka drugą kielbaskę i smażyę ją jak widzisz, dla ciebie. A wiesz dlaczego?

- Nie wiem – głos chłopaka nie pasował do tych dobrotliwych rysów twarzy i do ciepła, które z niej biło. Głos miał niski i twardy, jednocześnie jakby smutny.

- Bo ci dobrze z oczu patrzy. Ja się na ludziach znam... Widać od razu żeś człowiek uczciwy i dobre powody cię przywiodły w tą zapomnianą krainę...

- Jesteś Drogołazem? – raczej stwierdził, niż zapytał nieznajomy przybysz.

Nazwany Drogołazem, starszy młodzieniec na krótką chwilę zamarł w bezruchu spoglądając uważnie na nieznajomego. Szybko jednak opanował się, wrócił do swej wyluzowanej pozy.

- Mówi się o nas za murem. To niedobrze, bardzo niedobrze.

- Mówi się o jakichś szaleńcach biegających po lasach, uciekających przed patrolami i kryjących się na niedostępnych uroczyskach, bagnach i zapadlinach. To tylko legendy. Prawie nikt w to nie wierzy.

- Ty uwierzyłeś – Drogołaz skończył prażyć kielbaski, wyciągnął ze starego, podniszczonego plecaka kilka kromek suchego chleba i podał część swemu towarzyszowi – Jak mam cię zwać?

- W getcie mówili na mnie Antkiewicz...

Rozmowa urwała się. Pośród świstu zrywającego się w nocnej ciemni wiatru słychać było tylko pykanie węgieł w ognisku i trzask rozgryzanych kielbasek.

Noc mroczna i straszna zapadała nad Bezdrożami. W szumie łąki odzywało się tysiące jęków niskimi tonami. Suche szuwary przeginały się pod mocnym i już zimnym, jesiennym wiatrem. Słabe kropelki mżawki przemykały gnane powietrzem nad blaskiem ogniska, jakby tysiące meteorów lecących po niebie.

- Więc Antkiewicz, nie pytam jak się tu znalazłeś, bo wiem, że byłoby nie w czas. Może powiesz mi chociaż czego szukasz w tej opuszczonej krainie? – Drogołaz po zjedzeniu kielbaski wyjął kawałek dębowego, ociosanego drewna, które zaczął skrobać starym i wysłużonym scyzorykiem.

- Chcę się do was przyłączyć.

Drogołaz nie odpowiedział od razu. Przestał skrobać w drewnie, spakował graty w plecak i rozejrzał się dookoła. Odpowiedział po chwili:

- Nie bądź głupi. Wracaj skąd przyszedłeś, póki jeszcze możesz – odsapnął, a widząc, że Antkiewicz siedzi niewzruszony, mówił dalej – Nic dobrego cię tu nie czeka. Tylko mróz, mrok i ciągły strach...

Przerwał patrząc uważnie na zalane mrokiem łąki i las naprzeciwko.

Pomiędzy starymi brzożami miga nagle wiele okrągłych latarek, które oświetlając momentami białe kory drzew, sprawiają wrażenie jakby białe duchy pojawiały się i zniknęły szybko. Słychać nawoływania i krzyki w języku

rosyjskim, trzask gałęzi, cichy szmer kroków na mokrych liściach. Gdzieś z dalsza przygłuszony mruk samochodów terenowych.

Od strony świateł nagle widać krótszy niż sekundę czerwony błysk, słysząc trzask jakby głośniego łamania gałęzi.

Kula przelatuje obok odrywając kawałek kory najbliższej ogniska sosny, rozrzucając drobinki drzewa daleko i mocno. Ludzie z latarkami i karabinami, mówiący po rosyjsku, wychodzą na łąkę i zbliżają się już na trzy rzuty kamieniem. Pojawia się więcej błysków, więcej świstu kul kaleczących drzewa dookoła.

Gdy kolumna ponurych, szarych żołdatów przeprawiła się przez strumyczek, szuwały łąki i dotarła wreszcie do celu; zastała tylko tłące się wesoło ognisko. Oświeślało ono ich zacięte i beznamietne twarze.

Brodaty kapitan z kapturem na głowie, kopnął czarnym wojskowym butem rozżarzone węgle rozrzucając je na wszystkie strony.

Wędrowcy w pierwszych sekundach ostrzału spoglądali na czerwone smugi kul, na strzępy drzew latające nad ich głowami jakby jakieś fajerwerki. Pierwszy zerwał się Drogołaz: złapał jedną ręką plecak, odwrócił się i kuląc głowę pobiegł w mrok klucząc to w lewo, to w prawo pomiędzy drzewami.

Młody wędrowiec, zwący się Antkiewiczem zerwał się z miejsca dopiero gdy ciemna, wysoka i chuda postać Drogołaza znikła całkowicie w mroku starego lasu, a nad jego głową śmigało już wiele czerwonych strzał kul. Niektóre z nich ryły w ziemię obok ogniska rozbryzgując ją na wszystkie strony. Przez tą krótką chwilę tysiące myśli przebiegło mu przez głowę.

Chłopak czuł się jakby to nie była rzeczywistość, ale sen albo gra komputerowa. Widział tylko błyski i kurz, słyszał trzaski i wybuchy, jakieś okrzyki. Wszystko to było dla niego nierealne, nazbyt chaotyczne i brudne. Poznał co to jest prawdziwy strach, jak straszne są prawdziwe kule, o czym do tej pory mógł tylko przeczytać.

Wreszcie zerwał się i wbiegł w mrok lasów Bezdroży. Kule szumiały mu ponad głową. Szara sylwetka Drogołaza oddalała się, powoli będąc mniejszą i niewyraźną plamą. Biegł za nim pomiędzy chaszczami młodych krzewin, pomiędzy starymi pamiętającymi czasy dawne i zamierzchnie kolosami drzewnymi wszelkiej maści – bukami, dębami, lipami czy zwykłymi sosnami i brzoźami. Krajobraz drzew zmieniał się szybko.

W końcu, gdy łąka została daleko za plecami, gdy uciły echa wystrzałów z rosyjskich karabinów, kiedy znikła postać tajemniczego towarzysza, gdy wreszcie pozostała tylko ciemność i zagubienie; chłopak zatrzymał się lądując gdzieś na spróchniałych konarach, lisich norach i innych pułapkach leśnego lasu. Głosem niewyraźnym i łamiącym się ze strachu i adrenaliny zawołał imię po-

znanego przed chwilą towarzysza w niedoli. Stał jeszcze rozglądając się na wszystkie strony, ale zobaczył tylko niewyraźne zarysy najbliższej, lesistej przestrzeni; usłyszał stukanie nadal mżącego deszczu o śliski materiał kurtki i z oddali jakieś krzyki nierozpoznane, echa niewysłowione, dalekie i mdłe.

Ruszył dalej przed siebie powoli, zważając na każdy szelest i szmer lasu dookoła. Po kilku minutach tego marszu, chłopakowi drogę przecięł długi i prosty jak linijka leśny trakt. Widać, że nie był używany już od jakiegoś czasu: porastała go trawa sięgająca po kolana, a w miejscach dwóch wąskich linii wyjeżdżonych dawniej przez koła ciężarówek – Prag zapelnionych drzewem – i ciągników zaległo grząskie błoto spowodowane wieloma mokrymi, jesiennymi dniami.

Po lewej ręce chłopaka w prześwicie lasu nad szlakiem: gdzieś daleko, tam gdzie wzrok człowieka kończy swój bieg, gdzie kończy się horyzont a mrok zaciera każdy głos – czerwieniała niewyraźnie i jakby nieśmiało łuna nad miastem gruzu, betonu i kamieni. I gdyby tak przysłuchać się całym sercem w szept nadchodzącego znad łuny wiatru, to można by usłyszeć jeszcze nie zgaszone szумы żelaznych maszyn, krzyki ludzi, syreny i wycia...

Stamtąd przybył nasz tajemniczy wędrowiec.

Teraz stał na środku drogi w ciemnościach i wpatrywał się w lunę. Zauważył, jak nagle zerwał się wiatr i jak zaczął odgrywać straszne melodie przechylając korony drzew, szumiąc wśród uschniętych liści i traw, gwiżdżąc na pustych prześwitach pomiędzy szuwarami a drzewami... W tej ponurej scenerii myśli same napływały mu do głowy.

Wyobrażał sobie swoją ciasną ale przytulną klitkę w starej kamienicy, niedaleko murów miasta. Oj! Chyba lepiej mu było tam zostać. Tu tylko strach, ciemność i głód. Lepiej mu było zamknąć się w tamtych ponurych ścianach z betonu, w szarym poblasku słońca zza zasłoniętego okna. W blasku starej lampki czytać pod kocem opowieści o innych światach i czasach, o dawnych zwycięstwach i porażkach, o świecie wolnych ludzi... Czytać o ludziach, których nie było, o zdarzeniach które może dzieją się właśnie w tym momencie gdzieś w mroku galaktyki, w innym lepszym świecie, którego Bóg jeszcze nie porzucił za wszystkie zła i nienawiści.

I tylko przez zaporowaną szybę patrzeć na ruinę miasta i cienie ludzi – sunące jak roboty po chodnikach. Na zgniecioną pod pałkami służbistów godność, gdy ktoś zatrzyma się na zbyt długo, jakby przebudzony z odrętwienia, ze snu... Tylko siedzieć i patrzeć z góry na każdy wiatru podmuch i lecące z nim po ulicach różności: pył z gruzów zniszczonego miasta, kawałki ciągle tych samych rządowych gazet, jakieś liście uschnięte, jakieś krzyki, huki i szemranie...

Mówił cichutko do siebie:

- Mogę mieć więcej niż Ci wszyscy ludzie razem wzięci. Mogę ułożyć w myślach po kawałeczku arcydzieło ca-

łego życia, nauczyć się go na pamięć, powtarzać dzień po dniu... Tego mi nie zabiorą, to będzie tylko moje. I będę żył...

Odsapnął chwilę. Obudził się z marazmu. Na skórze twarzy poczuł uderzenie wiatru i kropelki deszczu. Rozejrzał się dookoła: zrobiło się szarawo, mgliście i jeszcze ciemniej, tak że znikła też luna czerwieniąca się gdzieś w oddali. Zrozumiał wreszcie:

- Tam będę poniżony, zniewolony... Może lepiej tu zginąć?

Drogołaz, wychowując się od dzieciństwa w tych okolicach, znając każdą z dróg i ścieżek na pamięć, szybko oddalił się w bezpieczne i sobie tylko znane uroczyska. Już oddychał z ulgą opierając się o starego dęba, już uśmiechał się złośliwie na myśl, że wykiwał patrol strażników; gdy wreszcie, wraz z powiewem wiatru tknęło go jakieś dziwne uczucie.

Poczuł współczucie i dziwny żal myśląc o tym dziwnym samotnym chłopaku, którego zostawił na pastwę strażników. W wyobraźni widział go błakającego się po lesie w ciemnościach, duszącego się ze strachu i czekającego tylko na pierwszy blask świtu. Zrobiło mu się go po prostu żal.

- A jak go złapią? Eh, trzeba wracać... – mruknął do siebie, stęknął ochoczo i ruszył tą samą ścieżką w drogę powrotną.

Zastał Antkiewicza na środku drogi, stojącego w deszczu i gapiącego się z głupią miną do góry. Drogołaz, nie pozbawiony poczucia humoru, usiadł na powalonym, mokrym drzewie kilka kroków od drogi i obserwował sprawiającego wrażenie obłąkania chłopaka. Co ten idiota robi? Może to ta kraina tak działa na ludzi? – myślał.

Wtedy jednak usłyszał we mgle, od strony łuny i miasta początkowo cichy stukot, potem jakiś szmer i przygłuszone krzyki. Po chwili można było tam dojrzeć jeszcze mgliste i niewyraźne światła latarek.

Zbliżał się oddział strażników.

Drogołaz, nie zastanawiając się długo, podbiegł do Antkiewicza, złapał go za ramię i odciągnął z gościńca w las.

- Biegnij za mną szalony człowieku! I uważaj, tym razem po ciebie nie wrócę.

Zanim opowiemy dalsze losy naszych bohaterów, rozejrzyjmy się po tej opuszczonej, nawiedzanej tylko przez duchy okolicy, którą ludzie zza murów nazywają Bezdrożem.

Otóż widać tu lasy wszelkiego rodzaju: i te gęste, ciemne – liściaste, i te bory sosnowe, jaśniejsze i jakby dostojniejsze w swej gibkości. W lasach nie było już saren, wilków, zajęcy czy innych zwierząt. Wszystkie one wyginęły od ognia, kul i bomb chemicznych, tak często

stosowanych w ostatniej wojnie.

Wszakże jednak, ostatniej zimy, strażnicy z muru Dystryktu opowiadali, jakoby nocą z puszczy słyhać było jakieś wycia, ryki i sam Bóg jeden wie co jeszcze. Ludzie im nie wierzyli: mówili, że tam zostały tylko ruiny i uroczyska, a propaganda rządu robiła swoje – ludzi zasypywano milionem informacji o skażonych jeziorach i rzekach, o obumarłych drzewach i czerwonych od zarygach.

Pewnego razu w getcie pojawiła się legenda, przekazywana sobie po cichu, o jakichś straceńcach kryjących się głęboko w mroku Puszczy Bezdroży. Podobno tam nawet strażnicy boją się już zapuszczać. Słyhać było tam odgłosy strzelaniny i walki. Co bardziej przesądni i oderwani od rzeczywistości mówią, że to duchy poległych żołnierzy powtarzają swoje ostatnie boje po raz setny, tysięczny... I tak się strzelają nocami, gdy w końcu zatracą cały sens i cel. Wtedy dopiero znikną, rozmyją się gdzieś w przestworzach.

Innego razu zaczęto opowiadać o zwąymy się Drogołazami, tajemniczymi postaciami, którzy przemykają się po starych drogach, zniszczonych wioskach, po lasach i nadrzecznych dolinkach. I coś tam szukają, coś noszą w czarnych plecakach, a przy ognisku śpiewają do siebie pieśni stare i zakazane. Znają każdą dróżkę polną i leśną, każdą rzeczkę pluszczącą cicho wśród łąk, każdy pomnik i grób – tych niemych i ponurych świadków zamierzchłych, jakby starożytnych czasów. A to przecież ledwie dziesięć lat minęło od II wojny światowej.

Często spotykano się we własnej kompanii, gdzieś w opuszczonych ruinach starego miasta, gdzie tylko gruz, olbrzymie płyty powalonych ścian i kurz. I coś tam śmiesznie konspirowano, coś tam się żalono na cały świat, jakoś szeptano, że gorzej już nie może być, że trzeba się przystosować do tego życia aby przetrwać. Co bardziej rozgadani przekonywali, że życie jest najważniejsze, że trzeba go bronić za wszelką cenę. Że opór jest bezcelowy. Opór to samobójstwo – mówili z przekonaniem.

Rozmawiali tak wieczornymi godzinami, wzajemnie dodając sobie otuchy i nadziei. Upewniając się i przekonując jeden drugiego, że ich życie nie jest poniżeniem, ale koniecznością. Bo tak trzeba. Gdy dochodziła godzina policyjna, pokrzepieni tym oczywistym kłamstwem, wracali do swych szarych domów z głową nisko opuszczoną i oczami skierowanymi na kwadratowe płyty chodnika. I przechodzili obojętni, obok biedaków proszących o kawałek chleba, obok ludzi bitych gumowymi pałkami przez beznamiętnych służbistów. I żyli tacy obojętni, każdy z osobna i wszyscy razem...

Głęboko w mroku lasów Bezdroży, gdzie noc jest jeszcze ciemniejsza i straszniejsza, gdzie pałętają się jakieś mroczne i smutne zjawy, które kogoś chcą zabrać, komuś coś przekazać, kogoś przeprosić; w głębi tego ciemnego

horyzontu, w starym schronie jeszcze z czasów II wojny światowej, ukryli się nasi bohaterowie.

Schron – nora wykopana często gołymi rękami w leśnym poszyciu. Tutaj ludność okolicznych wsi chowała się przed Niemcami w czasie akcji wysiedleńczych, a ogromny i ciemny las dawał opiekę i bezpieczeństwo.

Niemcy bali się tych lasów. Bali się niewidocznych luf wystających za gąszczem drzew, wylatujących z nich kul. Bali się bagien i trzęsawisk, łąk i pastwisk, gdzie byli łatwym celem dla ostatnich obrońców ojcowizny. Puszcza Bezdrożańska – partyzancki kraj.

W jednym z tych schronów odkopanych niedawno nie wiadomo przez kogo, skryli się Drogołaz i Antkiewicz. Dookoła w mroku szumiał gęsty, sosnowy bór. Zerwał się silny, jesienny wiatr, a wraz z nim rozpętała się nocna ulewa. W schronie słychać było wycie wichru, szum drzew, odgłosy deszczu. Dach schronienia zrobiony był z desek porośniętych od zewnątrz jagodniskiem, a włąz – z okrągłej darni ziemi, na którym dla niepoznaki rosła młoda brzoźka.

W schronie było mroczno i zimno. Drogołaz milcząc rozpałił szybko prowizoryczne, małe ognisko. Zrobiło się trochę przytulniej i cieplej.

- Nie możesz się do nas przyłączyć – zaczął łagodnie Drogołaz, a gdy jego towarzysz dalej milczał, kontynuował – My tu nie mamy nic do stracenia, poza naszym marnym życiem. Wracaj do miasta, póki jeszcze możesz.

Antkiewicz nadal milczał wpatrując się w pierwsze płomienie ogniska. Wreszcie powiedział:

- Przydam wam się...

- Przecież my tu wszyscy zginiemy!

Przerwał mu Drogołaz, a po chwili zaczął mówić dalej:

- Chcesz walczyć z systemem? Chcesz wolności? Myślisz, że twoja śmierć w tej puszczy, gdzieś w brudnym dole, może zrobić różnicę? Nie. Nie będzie chwały, biało-czerwonych wieńców i zniczy na grobie. Nie zapiszą twojego nazwiska w żadnej historycznej książce. Nikt z ludzi nie będzie o tobie pamiętał tak za pięć, jak i pięćdziesiąt lat. Po prostu znikniesz, rozpułniesz się gdzieś w błocie i bagnie. Może będziesz miał szczęście i ktoś wbije w twój grób dwie brzoźkowe, szybko zbite gałęzie, tworzące krzyż. Może, jeśli nie zmurszeje, nie wyrwie go wichura to doczeka czasów wolności. Tylko tyle po tobie zostanie – metr leśnej ziemi gdzieś w ostępach i drewniany krzyż. Ale nikt nie będzie pamiętał, że zginąłeś w walce o wolność i o godność. Nikt...

Drogołaz skończył, odsapnął. Przez tą chwilę, gdy to mówił oczy zaświeciły mu mocno, policzki zapłonęły a puls przyspieszył. Wkładał w te słowa całego siebie, całe serce.

Antkiewicz słuchał uważnie wpatrując się dobrotliwymi oczami w mroczną postać towarzysza. Zastanowił się chwilę i powiedział:

- Musiałeś długo układać sobie te słowa, jakbyś je po-

wtarzał w głowie dzień w dzień. Ale ty się z tym pogodziłeś... Z tym, że zostaniesz zapomniany. Że nikt nie będzie wiedział, że poświęciłeś życie dla beznadziejnej sprawy. Ja wiem dlaczego...

Antkiewicz przerwał, najwyraźniej oczekując reakcji towarzysza. Jednak twarz Drogołaza pozostała znów niewzruszona, tylko w jego ciemnych oczach błyszczały czerwone ogniki odbijając płomienie małego ogniska. Chłopak mówił dalej:

- Pogodziłeś się z tym bo wiesz, że ktoś musi to robić. Ktoś musi pokazać im, że nie są bezkarni. Udowodnić, że żyją jeszcze ludzie dobrzy, odważni, którzy się nie poddali. Ktoś musi pokazać, że nie wszyscy się pogodzili z niewolą, nie wszyscy są obojętni...

Drogołaz milczał. W podziemnym schronie słychać było tylko odgłosy wichury szalejącej gdzieś nad sufitem. Gdzieś tam z góry zaczęły skapywać kropelki deszczu, tworząc na ziemnej podłodze schronu małe jeziora.

- Nie zaleje tu nas? – spytał Antkiewicz rozglądając się dookoła.

- Już niedługo świt... Zawsze się cieszę gdy dożyję nowego dnia. Człowiek dostaje nowych nadziei i siły, zaczyna wierzyć, że jeszcze wszystko może się ułożyć – powiedział Drogołaz, pogrzebał chwilę kijem w dogasającym ognisku i mówił dalej:

- Nie jestem bohaterem... Często wydaje mi się, że może lepiej stąd uciec. Może mógłbym dostać się jakoś do Dystryktu, gdzieś tam się zamelinować. Znalazłbym jakąś pracę. Zacząłbym od nowa... Znalazłbym jakąś śliczną dziewczynę i patrzyłbym w te jej spokojne oczy. I nic więcej by się nie liczyło. Przynajmniej bym żył...

- I poniżyłbyś się przed nimi. Zgiąłbyś kark, robiłbyś co ci każą. Mówiłbyś tylko to co ci pozwolą. Stałbyś się obojętny, znieczulony. W końcu zapomnielibyś co to znaczy wolność i prawda, co dawniej było całym twoim życiem. Ale przynajmniej byś żył...

Obaj milczą zamyśleni. Słychać tylko świst wiatru lecącego przez nocny las.

- Dlaczego tu przyszedłeś? – Pyta wreszcie Drogołaz.

Antkiewicz odpowiada po chwili cicho:

- Tam nie mam już dla kogo żyć.

- Wierzysz w niebo? – pyta Drogołaz. Jest ciemno, ale ranek już coraz bliżej.

- Całym sercem i duszą...

Ulewa trwała jeszcze długo w noc. Ustała dopiero przed świtem.

Wronos był wędrowcem, poszukiwaczem i obieżyświatem, a uciekinierem tak przy okazji. Miał ponad trzydzieści lat, więc gdyby go spytać, mógłby wiele opowiedzieć o ostatniej wojnie. Jak na włóczykija w tamtych czasach, był zadbany i czysty, a ubrany na szaro, bez wy-

razu. Na głowie miał stary kapelusz, spod którego opadały długie, rozpuszczone włosy.

Wiele lat już wędrował: z jednego końca dawnej Polski, na drugi. Szukał jakiegoś sensu i celu. Jakiegoś miejsca bezpiecznego, gdzie mógłby się zatrzymać na dłużej. Do tej pory tego nie znalazł: zdarzało się, że spodobała mu się jakaś leśna dolinka, bądź jakaś jaskinia na zboczu góry. Jednak po paru dniach zawsze ruszał dalej. Po prostu wstawał nagle i szedł. Ciągnęły go drożki polne i leśne, jeszcze przez niego nie odkryte, pola i ruiny dawnych miast i wsi. Miał duszę wędrowca – nie mógł stać w miejscu...

Na Bezdrożach był pierwszy raz.

Teraz siedział w środku puszczy, nad jakimś ogromnym bagnem, plecami oparty o sosnę i cichutko grał na ustnej harmonijce smutne, nieznane melodie. Pomiędzy drzewami, po drugiej stronie mokradła, zachodziło wielkie, czerwone słońce. Oświeślało niewyraźnie powykręcane i uschnięte konary połamanych drzew, suche trzciny i szuwary na bagnie, które ludzie dawniej nazywali Wilczymi Moczarami.

Gdy przestał grać, usłyszał w kompletnej leśnej ciszy, niewyraźną pieśń, dochodzącą gdzieś zza małej górki za jego plecami.

Słuchał przez chwilę oniemiały, wpatrując się w kierunku, skąd leciały słowa. Po chwili otrząsnął się, wbiegł ostrożnie na wzniesienie porośnięte sosnami i rozejrzał się po okolicy.

Była tam okrągła polanka leśna, otoczona ze wszystkich stron brzozowym lasem. Unosiła się nad nią lekka, wieczorna mgiełka, która szczególnie białała nad malutkim strumyczkiem płynącym skrajem łączki. Środkiem polany szedł stary, już zaniedbany gościniec.

Wronos usadowił się w trzcinach na skraju strumyczka, niedaleko starego, kamiennego mostka, po którym dziś zostały tylko porozrzucane gązdy. Gdzieś po swojej prawej ręce słyszał nasilający się odgłos pieśni, a tuż obok rzeński plusk wesołego strumyczka.

Wreszcie ich zobaczył.

Wyszli drogą od strony słońca zachodzącego za lasem, a przed sobą mieli czarny horyzont na widnokręgu. Było ich siedmiu. Wszyscy młodzi. Wszyscy w podartych, szarych ubraniach; wszyscy chudzi, z zapadniętymi policzkami. Mieli broń. Wronos rozpoznawał pordzewiałe Mauzery i Mannlihery – karabiny używane przez wojsko polskie podczas II wojny światowej. Szli luźnym szykiem we mgle przez polankę.

Zachowywali się dziwnie.

Na przedzie szedł wysoki, szczupły chłopak i śpiewał tą pieśń spokojną, a wzrok miał skierowany przed siebie. Za nim szli pozostali. Jeden ścisnął coś w ręku i szeptał jakieś modlitwy. Inny głośno recytował wiersz jakiś o odwadze. Jeszcze inny wpatrywał się ze smutnym wzrokiem w górę, na pierwsze i nieśmiałe gwiazdy.

Na końcu oddziału szedł najmłodszy z nich, o twa-

rzy dobrotliwej i jakby przestraszonej. Chłopak odstawał od reszty. Rozglądał się chciwie na wszystkie strony, jakby chciał się przesyć tą jesienną świeżością chłodnego wieczoru. Patrzył w marszu na czerwoną poświatę słoneczną, przegrywającą szybko walkę z ciemnym, nocnym niebem. Patrzył na mgiełkę delikatną i tak śliczną, że chciałoby się schwycić jej jak najwięcej i zabrać ze sobą w ciemniejsze i zimniejsze czasy. Spoglądał zachłannie na białe kory brzoź otaczające polanę i współgrające z coraz rzadszą mgiełką.

W pewnym momencie zatrzymał się, ścisnął w dłoniach mocniej swoją strzelbę. Spojrzał do góry i stał tak przez chwilę wpatrzony na gwiazd konstelację, na dopętniający się sierp księżycy i niewyraźne strzępy obłoków, które jakby chcąc dognać swe macierzyste chmury sunęły na ślepo po nocnym niebie.

Otrząsnął się nagle z marazmu. Może zobaczył jakąś gwiazdę spadającą po jednostajnym niebie, może to chłodny wiatr powiał mocniej i wygnał mu wszystkie myśli z głowy...

A może usłyszał jakiś głos ukochany szepczący z do-
brych przestworzy: „Idź mój mały, już niedaleko”.

Dognał kompanów, gdy byli już w mroku lasu po drugiej stronie polany. Ich głosy jeszcze przez kilka chwil leciały przez ciemną puszcę Bezdroży.

Niedługo po północy, gdzieś w dali, od strony ciemnej kniei w której znikli, rozległa się strzelanina.

Huk jakby tysiąca grzmotów niósł się przez leśne ostępy i szedł daleko, hen aż po krańce puszczy. Czerwone błyski migały nad widnokręgiem, jakby tysiące piorunów biło w tamto straszne miejsce. Błyskało się i huczało przez kilkadziesiąt minut, aż wreszcie powoli zaczęło przycichać, zamierać.

Wkrótce po tym, gdy słyszeć już było tylko pojedyncze strzały, po puszczy rozległy się jakieś krzyki do Boga skierowane, jęki błagalne, echa straszliwe, wrzaski bólem przepełnione, piski, śmiechy...

I trwały tak, trwały. Aż ścichły wreszcie przy pierwszym blasku świtu.

Wronos spędził tą straszną noc ukryty bezpiecznie pod wykrotem powalonego drzewa, trzęsąc się z zimna i strachu. Rankiem ruszył dalej w swą wędrówkę. Długie lata szukał po lasach, górach i rozłogach kogoś, kto wysłucha tej dziwnej historii.

Na Bezdroża nie wrócił już nigdy.

Dominik Róg
Kraków, 11 marca 2010 r.



mLegitymacja emeryta-rencisty w Twoim telefonie

KPRM
CYFRYZACJA

ZUS
ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

Od stycznia 2023 r. – jak każdy emeryt lub rencista – masz elektroniczną wersję legitymacji emeryta-rencisty – mLegitymację. Możesz ją przechowywać na własnym urządzeniu mobilnym (np. telefonie) przy użyciu bezpłatnej aplikacji mObywatel.

mLegitymację wydaliśmy Ci również wtedy, gdy masz już legitymację w formie plastikowej karty identyfikacyjnej. Teraz możesz korzystać z obu wersji legitymacji – i tradycyjnej (plastikowej karty), i elektronicznej. Twoja dotychczasowa legitymacja jest aktualna zgodnie z jej terminem ważności. Nie musisz w tej sprawie kontaktować się z ZUS.

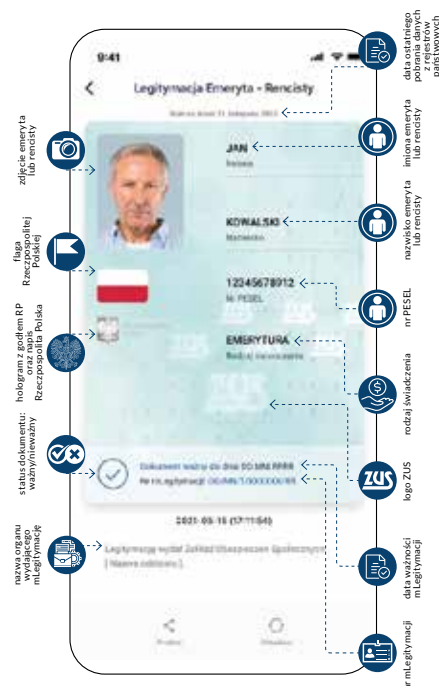
WAŻNE! Legitymacja emeryta-rencisty wydawana przez ZUS od stycznia 2023 r. jest elektroniczna. Emeryci lub renciści, którzy mają tylko elektroniczną legitymację, a chcą dodatkowo otrzymać tradycyjną legitymację w formie plastikowej karty, muszą złożyć w tej sprawie wniosek (na formularzu o symbolu ERL).

Do czego służy mLegitymacja

Dzięki mLegitymacji:

- potwierdzisz, że jesteś emerytem lub rencistą,
- udowodnisz, że masz prawo do świadczeń zdrowotnych,
- możesz korzystać z ulg, które przysługują emerytom lub rencistom (np. zniżek do biletów).

Jak wygląda mLegitymacja



- Uruchom aplikację i wybierz opcję „Zaczynamy”.
- Przeczytaj regulamin oraz politykę prywatności i zaakceptuj je.
- Wybierz funkcję „Dalej”, a następnie nazwij swój telefon i ustaw hasło (musi mieć minimum 8 znaków i co najmniej: jedną dużą, jedną małą literę, jedną cyfrę, jeden znak specjalny).
- Teraz możesz wybrać „Dodaj swój pierwszy dokument”.
- Wybierz z listy dokument mObywatel.
- „Potwierdź tożsamość” przy użyciu wybranego środka identyfikacji elektronicznej (profil zaufany, e-dowód, wybrane banki).
- Przejdź na pulpit aplikacji mObywatel.
- Wybierz „Dodaj dokument”.
- Na liście wskaż Legitymację emeryta-rencisty.

Twoja mLegitymacja emeryta-rencisty została dodana.

mLegitymacja działa jak tradycyjny dokument. Pokazując ją na ekranie smartfona, potwierdzisz, że jesteś emerytem lub rencistą – skorzystasz z przysługujących Ci ulg.

Jak aktywować mLegitymację emeryta-rencisty

SPOSÓB 1

Na telefonie masz już zainstalowaną aplikację mObywatel.

- Uruchom aplikację mObywatel.
- Na pulpicie aplikacji wybierz opcję „Dodaj dokument”. Znajdziesz ją w dolnej części ekranu.
- Na wyświetlonej liście dokumentów wskaż Legitymacja emeryta-rencisty.

Po chwili na pulpicie aplikacji znajdziesz ikonę Twojej mLegitymacji.

SPOSÓB 2

Na telefonie nie masz jeszcze zainstalowanej aplikacji mObywatel.

- Pobierz i zainstaluj aplikację mObywatel. Znajdziesz ją wyłącznie w sklepach:

Google Play

App Store



WIĘCEJ O mLEGITYMACJI

na www.zus.pl
na www.gov.pl/web/mobywatel-w-aplikacji/w-aplikacji

Jeśli potrzebujesz pomocy w sprawie legitymacji emeryta-rencisty:

- zadzwoń do ZUS
tel. + 48 22 560 16 00
(pon.–pt. w godz. 7:00–18:00)
- spotkaj się z ekspertem z ZUS przez internet. Sprawdź jak – na stronie: www.zus.pl/e-wizyta
- skorzystaj z porady w każdej placówce ZUS
- poszukaj informacji na stronie internetowej ZUS: www.zus.pl

Jeśli potrzebujesz pomocy w sprawie aplikacji mObywatel:

- zadzwoń na infolinię:
tel. +48 42 253 54 74
(pon.–pt. w godz. 7:00–18:00)
- napisz e-mail na adres:
mobywatel-pomoc@coi.gov.pl
- poszukaj informacji na stronie internetowej:
www.gov.pl/web/mobywatel-w-aplikacji/w-aplikacji

Nadchodzące Wydarzenia

(kwiecień – czerwiec 2023 r.)

- 4 kwietnia 2023 r. – Międzyszkolne Konfrontacje Teatralne w Smółsku
Organizator: Gminny Ośrodek Kultury w Biłgoraju, Szkoła Podstawowa w Smółsku
- 21 maja 2023 r. - Gminne Zawody Sportowo – Pożarnicze w Gromadzie
Organizator: Wójt Gminy Biłgoraj, Gminny Zarząd OSP, OSP w Gromadzie
- 4 czerwca 2023 r. – Turniej Wsi w Okrągłym
Organizator: Wójt Gminy Biłgoraj, Gminny Ośrodek Kultury w Biłgoraju
- 18 czerwca 2023 r. – Festiwal Sztuki Lokalnej „Biłgorajska Nuta” w Dylach
Organizator: Wójt Gminy Biłgoraj, Gminny Ośrodek Kultury w Biłgoraju

